Nr 162. Kraków, Czwartek 18 Lipca 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herrmann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryoharski, Kraków,** Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Z dziejów perfidyi.

Jeszcze deszcz nie spadł, a już w jego przewidywaniu wyrastają jadowite grzyby — jeszcze wyborów nie rozpisano, a już ci, których bronią zawsze perfidya bywała, do jej dziejów dołożyć zdołali kilka znamiennych jej przykładów.

Pierwszeństwo przypadło tu komużby innemu, jak nie „Czasowi“, który zaraz po zamknięciu sesyi sejmowej rozpłynął się w pochwałach dla siebie i swoich reprezentantów w Sejmie, powiadając, że tylko oni występowali z dodatnią inicyatywą do reform, że od nich pochodziły wszystkie dodatnie uchwały Sejmu, a opozycya, zwłaszcza zaś stronnictwo ludowe, odznaczała się rzekomo zupełnym brakiem pomysłowości parlamentarnej i szła jedynie w tropy patentowanych geniuszów z „Koła krakowskiego“.

Tego rodzaju elukubracye „Czasu“ są ciężką zniewagą dla publiczności naszej, mogą być bowiem jedynie wynikiem przekonania, że u nas nikt nic nie czyta, a jeżeli czyta, to nie rozumie i nie pamięta, co przeczytał. Tymczasem tak nie jest i każdy inteligentny czytelnik, wziąwszy do ręki ów perfidny artykuł „Czasu“ i przechodząc wyliczone w nim ustawy i uchwały Sejmu, będące rzekomo wynikiem inicyatywy i dobrej woli panów konserwatystów, przypomni sobie z łatwością, że np. reformę wyborczą lewica na spółkę z ludowcami ciężką walką w części tylko wykołatała, że tesame stronnictwa zmusiły poprostu większość do jakiego takiego przynajmniej polepszenia doli nauczycielskiej, że ustawa o włościach rentowych jest wynikiem kilkoletnich żądań dp. Bojki i Potoczka, aby kraj wziął w swoje ręce parcelacyę i ją uregulował, że reformy gminnej, choć naturalnie w innym duchu, niżby sobie „Czas“ życzył, domagali się przedewszystkiem i najpierw cisami posłowie, stawiając wnioski o połączenie obszarów dworskich z gminami, że nawet ubity przez konserwatystów projekt o pośrednictwie w pracy, nad którym „Czas“ łzy krokodyle wylewa, wywodzi niezbicie swój rodowód od wniosku posła Średniawskiego, postawionego zaraz z pierwszemi posiedzeniami pierwszej sesyi i potem co roku przezeń powtarzanego.

Wszystkich przekręceń i nieprawd „Czasu“ nie będziemy wyliczać, te przykłady wystarczą, tem bardziej, że wywody jego na opinię ogółu mają minimalny wpływ. On sam się co do tego nie łudzi i nadzieje wyborcze pokłada nie tyle w swoich artykułach wstępnych, co w bagnetach i znanych praktykach galicyjskich, a że kłamie — to już tak z przyzwyczajenia!

Mało co w pierwszeństwie popisania się z perfidyą dali się „Czasowi“ wyprzedzić Rusini, którzy już wydali odezwę wyborczą i ogłosili ją zarówno w narodowieckiem „Dile“ i moskalofilskim „Hałyczaninie“. Odezwa ta mdła i bez treści, podnosi komiczną secesyę posłów ruskich z Sejmu, jako akt polityczny niesłychanej wagi, i wzywa ogół, aby bez różnicy przekonań, ręka w rękę narodowcy z moskalofilami, zakładali komitety wyborcze, aby poprowadzić na swoją korzyść akcyę wyborczą, w której „panowie Polacy zapewne i teraz nie przestaną narzucać się ruskiemu włościaństwu i małomieszczaństwu na ich przedstawicieli w Sejmie“.

Z takimi wywodami „panów Rusinów“ nie ma co polemizować, ale w tej nagłej zgodzie narodowców z moskalofilami odsłania się perfidya i znaczenie secesyi sejmowej.

Byli bowiem tacy, co starali się koniecznie choć naprożno doszukać rozsądnej przyczyny w usunięciu się posłów ruskich, bez żadnego zewnętrznego powodu, bez żadnego zdarzenia, któreby to ich postąpienie usprawiedliwiało, i to nawet nie na początku sesyi, ale tak, aby nic nie stracić z dyjet, w sam przeddzień jej zamknięcia? Otóż teraz w odezwie odsłania się rąbek tajemnicy: chodziło — prócz może chęci upieczenia innej jeszcze pieczeni — przedewszystkiem o zyskanie pretekstu do rzucenia się w objęcia moskalofilom. I w tem jest właśnie perfidya.

Tam, gdzie się mówi o perfidyi, zdradzie, wykrętach i lisich utarczkach, jakżeby ks. Stojałowskiego zabrakło? Naturalnie jest i on w tym związku jako trzeci i — najlepszy.

W ostatnim numerze swojego „Wieńca i Pszczółki“ już zupełnie rozgrzeszył stańczyków i powiada, że z „panami“ niema już co walczyć, ale jest za to drugi nieprzyjaciel ludu, trzymający go w swojej niewoli, mianowicie — inteligencya.

„Oto tu jest niewola prawdziwa i niemniej straszna od stańczykowskiej — pisze ks. Stojałowski — bo tak samo jak wyzyskiwał szlachcic, a wciąż się ludowi na opiekuna narzucał, tak samo potrafi wyzyskiwać inteligencya, która się już na opiekunów narzuciła. Sam lud kręci na siebie bicz i daje swój kark w nowe jarzmo. Sam lud obałamucony myśląc, że ucieka z niewoli stańczykowskiej, idzie w łapkę, którą nastawiła na niego inteligencya, idzie w nową niewolę, której siepaczami są prowodyrowie ludowców“.

My odpowiemy ks. Stojałowskiemu na jego własny sposób: „Oto jest prawdziwe jątrzenie społeczne i perfidya niemniej straszna od stańczykowskiej!“

Perfidya zaś owa polega w tem, że ks. Stojałowski tworzy obecnie monopol wpływania na lud dla siebie i dla „panów“, czyli stańczyków, chociaż i on i oni radziby się chyba za liczać do inteligencyi, a broni przystępu do mas włościańskich wszelkiej inteligencyi, jeżeli jest opozycyjnie usposobioną. Powtóre ks. Stojałowski perfidnie kłamie, jakoby inteligencya teroryzowała i trzymała w niewoli lud swoim wpływem, bo jej wprost przeciwny zarzut uczynić należy, że zamało się zbliża do ludu, zamało się z nim styka, zamało nań wpływa, że owszem sama zbyt powolnie poddawała szyję w stańczykowskie jarzmo, za co ją teraz spotyka nagroda, iż pisma konserwatywne z radością przedrukowują judzenia ks. Stojałowskiego przeciwko niej.

I jeszcze w jednem jest tu perfidya ks. Stojałowskiego: w skierowaniu głównego ataku przeciw stronnictwu ludowemu, a zwłaszcza przeciw członkom jego z inteligencyi. Miesiące, zaledwo krótkie miesiące upłynęły od czasu kiedy ks. Stojałowski przysięgał wierność temu samemu stronnictwu, kiedy właśnie za wpływem jego członków z inteligencyi doprowadził do skutku sojusz z niem po to tylko, aby uśpić jego czujność i poprowadzić spokojnie w swoją niewolę, a ponieważ to się nie udało, zmienia w jednej chwili front i ludowców, tych niedawnych, wedle swoich własnych słów, obrońców ludu i przyjaciół swoich awansuje odrazu na zdrajców i siepaczów ludowej niewoli!

O perfidyo! miałaś ty zawsze i wszędzie swoich kapłanów, ale ten arcykapłan chyba jest ze wszystkich najgodniejszy!

XXXV. Zjazd Tow. pedagogicznego.

Przemyśl, 15 lipca.

Zjazd tegoroczny członków Towarzystwa pedagogicznego przedstawia się o wiele okazalej, niż poprzednie. Takiej liczby uczestników i w tak doborowym składzie dawno nie widzieliśmy na zjazdach naszych pedagogów. Widać, że nauczycielstwo wychodzi powoli ze stanu otrętwienia, i zaczyna naprawdę myśleć o sobie.

Po nabożeństwie, odprawionem w obu katedrach tutejszych, zebrali się uczestnicy Zjazdu w dużej sali „Sokoła“ tutejszego, pięknie na tę chwilę przystrojonej.

Posiedzenie zagaił prezes Towarzystwa pedagogicznego, dr Małachowski, prezydent miasta Lwowa, powołując na sekretarzy pp. Kotulę z Krosna i Saloniego z Cieszanowa, poczem nastąpiło powitanie uczestników Zjazdu.

Pierwszy zabrał głos zastępca burmistrza tutejszego, dr Tarnawski, życząc nauczycielstwu, aby głos jego podniesiony na zgromadzeniu przemyskiem przeniknął nareszcie opony sobkostwa sfer decydujących i zmusił je do polepszenia bytu zasłużonym pracownikom na niwie oświaty narodowej.

Tego samego w gorących słowach życzy nauczycielom ludowym, jako pionierom idei sokolstwa, prezes „Sokoła“ p. Kusiba, wyrażając przekonanie, że naród musi spełnić słuszne żądania tych, którzy tak dzielnie około jego odrodzenia pracują.

Ostatni przemówił prezes oddziału przemyskiego, inspektor Rellinger, wykazując wielkie zasługi Towarzystwa pedagogicznego na polu wychowania i szkolnictwa.

Dr Godzimir Małachowski podziękował reprezentacyi miasta, „Sokoła“ i oddziału Towarzystwa pedagogicznego za serdeczne przyjęcie, oddał cześć zmarłym członkom honorowym Towarzystwa ped.: arcyb. Issakowiczowi, posłowi Józefowi Soleskiemu i Ignacemu Żółtowskiemu, poczem skreślił krótki obraz czynności Tow. ped. za czas od ostatniego walnego zgromadzenia, odbytego w Krakowie. I tak: 1) Zarząd główny zmienił z początkiem r. 1901 redakcyę „Szkoły“, powierzając ją drowi Falkiewiczowi; 2) Nabył dom we Lwowie przy ul. Zimorowicza; 3) Ułożył projekt nowego statutu Tow. pedag.; 4) Zwołał wiec nauczycielstwa z całego kraju na dzień 17 lipca b. r.; 5) Wniósł petycyę do Sejmu w sprawie regulacyi płac i innych potrzeb nauczycielskich.

Ostatni punkt prezes dr Małachowski objaśnił bardzo szczegółowo, kreśląc nietylko historyę całej akcyi, podjętej przez Zarząd główny w sprawie wywalczenia nauczycielstwu polepszenia bytu, ale także osobisty współudział w tej sprawie, jako poseł sejmowy. Ze sprawozdania tego okazuje się, że dr Małachowski już od trzech lat pracuje nad tem w Sejmie, aby nauczycielstwu wywalczyć lepszą dolę. Cała lewica sejmowa bez różnicy odcieni oraz klub posłów ludowych gorąco popierali jego usiłowania w Sejmie. I pomimo, że przy końcu ostatniej sesyi uchwalono odroczyć regulacyę płac nauczycielskich z niepomyślnem zastrzeżeniem referenta wniosku hr. Kazimierza Badeniego, że Wydział krajowy ma wystąpić z odpowiednimi wnioskami, „skoro stosunki finansowe kraju na to pozwolą“, mowca ma głębokie przekonanie, że sprawa regulacyi płac nauczycielskich na najbliższej sesyi sejmowej musi być załatwioną. Fundusze na zaspokojenie słusznych żądań nauczycielstwa znaleźć się powinny i z pewnością się znajdą, potrzeba jednak, by nauczyciele solidarnem, jednolitem, świadomem celu a poważnem współdziałaniem ułatwili spełnienie tego celu.

Gromkie oklaski były wymowną odpowiedzią na objawione wezwanie. Na wniosek delegata z Trębowli p. Buciewicza uczestnicy przez powstanie dali wyraz głębokiej a niekłamanej wdzięczności posłowi Godzimirowi Małachowskiemu za jego dotychczasową działalność i postanowili wysłać podziękowanie dla demokratycznych i ludowych posłów na ręce przewodniczących klubów.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego. Wedle programu miał nastąpić odczyt dra Falkiewicza: Działalność pedagogiczna Grzegorza Piramowicza (w stuletnią rocznicę). Punkt ten jednak spadł z porządku dziennego po wyjaśnieniu dyr. Müllera z Przemyśla, iż poufne zebranie, któremu on przewodniczył, ze względu na nawał spraw ważnych uchwaliło zwolnić prelegenta od wygłoszenia odczytu. Odczyt ten będzie wydrukowany w „Szkole“.

P. Müller przedkłada wniosek p. Stef. Zaleskiego z Krakowa o utworzenie stypendyum z funduszów Towarzystwa pedagogicznego ku uczczeniu wielkich zasług Piramowicza, a to dla umożliwienia jednemu nauczycielowi w czasie wakacyj wyjazdu za granicę, celem dalszego kształcenia się zawodowego. — Wniosek przyjęto.

Dyr. Müller przedkłada uchwałę poufnego zebrania, aby przed wszystkiemi innemi sprawami wziąć pod obrady sprawę zmiany statutu Tow. pedag.

Nad tym wnioskiem wywiązała się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos pp. Budziński, Falkiewicz, Jakimowski, Paszyński, Jaworski, Piotrowski i kilku innych mowców. — Ostatecznie postanowiono odroczyć sprawę tę na później, a to z powodu, że projekt statutu doręczono dopiero na posiedzeniu uczestnikom i ci nie mieli czasu zaznajomić się z nim dokładnie.

Na wniosek p. Nebelskiego uchwalono wybrać komisyę, złożoną z wszystkich delegatów, której obowiązkiem będzie ocenić całoroczną działalność zarządu głównego i zdać z tego sprawę na najbliższem posiedzeniu. Komisya ta rozpoczęła natychmiast swoją czynność.

Na tem zakończono pierwsze posiedzenie.

Po południu przewodniczyć będzie zebraniu dr Placyd Dziwiński, wybrany przez zgromadzenie do zastępowania prezesa dra Małachowskiego, który w ważnej sprawie wyjechać musi do Lwowa.

Nie bez ludu, ale wraz z ludem.

(Mowa posła Tadeusza Romanowicza na posiedzeniu Sejmu krajowego z dnia 8 lipca 1901 r.)

(Ciąg dalszy.)

Podzielam zdanie hr. Stadnickiego, że nie same kanały i nie same drogi wodne i nie sam tani węgiel stworzą warunki dla rozwinięcia przemysłu — ale zwrócić muszę uwagę na okoliczność, która jest właśnie dla naszego kraju pierwszorzędnej doniosłości, na przejście z wieku pary do wieku elektryczności, na możność wyzyskania siły wodnej, celem dostarczenia przemysłowi energii elektrycznej, co we wniosku swoim podniósł rektor Niementowski. Powiedział hr. Stadnicki, że nie sam Bank krajowy i nie samo zaopatrzenie go w wielkie środki stworzy przemysł. To prawda — ale przy sposobności postawienia mego wniosku tylko o tem można było mówić. Powiedział, że nie mamy sił fachowych do kierowania fabrykami i że błędem było, żeśmy ich sobie w szkołach nie wykształcili. Otóż szkoła, choćby najdoskonalsza, nie wytworzy kierowników fabryk — ich musi wytworzyć samo życie. Oni wynoszą ze szkoły podstawy naukowe, praktyka przemysłowa wyrobi z nich kierowników. Mamy mnóstwo polskich sił technicznych za granicami kraju po różnych fabrykach. Zatrąbić tylko — a zlecą się do kraju.

Mówi szanowny poseł, że trzeba zapewnić zbyt. Nie będę powtarzał, co powiedziałem w tej sprawie przed kilku dniami: targ zbytu możemy, musimy zdobyć na razie we własnym kraju, wewnętrzny, a wtedy egzystencya całego szeregu fabryk w kraju może być zapewniona. A jeżeli hr. Stadnicki powiada, że kartele nam przeszkadzają, to prawda — ale kartele, a zwłaszcza ich szkodliwą dla nowych fabryk działalność, zwalczyć można w drodze ustawodawczej.

Bardzo wysoko cenię nabytki, jakie się poczyniło w Wiedniu w kierunku dróg wodnych i regulacyi rzek — bardzo wysoko cenię fakt, że te dwie inwestycye, łącznie z inwestycyami kolejowemi, dadzą duże zarobki naszej ludności robotniczej — ale nigdy nie można zapominać, że należyte skorzystanie z tych nabytków zależy od nas samych.

I nigdy dosyć powtarzać nie można, że nabytki te są tylko częścią długu, zaciągniętego wobec nas przez państwo w wiekowem zaniedbaniu tego kraju — że na tych nabytkach nie kończy się spłata tego długu. Wobec zainaugurowanego obecnie okresu ekonomicznej polityki w państwie — ciąży na kraju dwojaka wobec siebie samego powinność: zdwoić własną działalność ekonomiczną — domagać się od państwa, by w tej ekonomicznej polityce państwa interesy naszego kraju nie zostały znowu zaniedbane. Skrzętną i energiczną działalnością społeczeństwa, skrzętną pomocą ze strony władz i rządu, trochę więcej, niż dotąd twardym wobec Wiednia grzbietem, sprawimy, że te nabytki przyniosą nam prawdziwą korzyść.

A gdy mowa o przemyśle, nie mogę pominąć kwestyi miast. Upadek miast w Rzeczypospolitej stał się jedną z ważniejszych przyczyn upadku państwa. Niski stopień rozwoju miast i mieszczaństwa w życiu porozbiorowem, stał się powodem opóźnienia wyrobu narodu — bo brakło środkowego ogniwa w społecznym ustroju. Podniesienie przemysłu — to dopiero jeden ze środków podźwignięcia miast i mieszczaństwa. Zadania administracyjne i społeczne zarządów miejskich coraz się mnożą i wzrastają, sił finansowych miastom nie przybywa w tymsamym stopniu. Miasta zmuszone są zadłużać się znacznie — a z zadłużeniem wzrastają ciężary budżetów. Sprawa miast w przyszłym Sej-

---

Kraków przed 250 laty.

Opracował

Dr Franciszek Bardel.

3 (Ciąg dalszy).

Wszystkie bramy miały straż miejską i zamkową, czyli wielkorządową, dla poboru rozmaitych opłat już to miastu, już też wielkorządom przypadających, baszty nad bramami obsadzały najliczniejsze i najzasobniejsze cechy.

Liczebność ta i zasobność była, jak później zobaczymy, względna, fakt jednak, że się stan rzeczy nie zmienił, uczył, że i inne cechy stosunkowo podupadły, a na czele utrzymali się nadal dawni, tradycyę za sobą mający, obrońcy baszt bramowych. Same bramy miały znaczenie jednakowe, to też i cechy ich strzegące nie wywyższały się jedne nad drugie. Bramę Floryańską miał w pieczy cech kuśnierzów, Mikołajską rzeźniczy, Nową piekarski, Grodzką cech złotniczy, Wiślną ślusarski i kotlarski, furtkę św. Anny cech rusznikarski, bramę Szewską cech białoskórniczy, a Sławkowską cech krawiecki. Doliczywszy do tych 8 bram 38 baszt na murach rozrzuconych i również przez pomniejsze cechy obsadzonych, znajdziemy w Krakowie, tuż po jego wielkich klęskach, 46 cechów, liczbę wcale poważną i świadczącą, że rękodzielnictwo jeszcze się jakoś w mieście trzymało. Zarazy w r. 1673 i 1677 wytrzebiły niektóre cechy do tego stopnia, że przy życiu zostawało 3 a nawet 2 członków, zatem piecza, nad basztami przez takie cechy prowadzona, była iluzoryczna i właściwie miała znaczenie historyczne.

Za murami Krakowa na wewnątrz nie zaczynało się jednak zaraz miasto, lecz wzdłuż nich ciągnęły się ogrody, niby zielonym wieńcem właściwe miasto otaczające; wieniec ten, niejako ówczesne planty, tylko nieco w głąb posunięte i ścieśniające obszar miasta, przerywał się w wąskiej szyi po stronie ul. Kanoniczej, gdzie XX. kanonicy katedralni mieli wolność budowania swych domów tuż przy murach, a nawet je o mury opierać. Już konstytucya z r. 1611 wyraźnie postanowiła, „aby żaden „cuiuscunque status et conditionis“ budynków do murów miejskich (żeby wolne tychże murów ab intra było obejście i municyi prowadzenie) nie przystawiał, wyjąwszy kamienice Wielebnej Kapituły krakowskiej na Kanoniczej ulicy leżące.“ Również przy bramach stało zwykle po kilka domków, los ich jednak nie był do pozazdroszczenia, gdyż w razie grożącego oblężenia burzono je natychmiast dla usunięcia przeszkód i otwarcia wolnej drogi do każdej baszty.

W ogrodach, Kraków wewnątrz opasujących, stały dwory i dworki szlacheckie lub księże. I tak, od bramy Floryańskiej ku Mikołajskiej rozsiadł się duży dwór opata mogilskiego, a za nim dworek Panien staniąteckich. Za bramą Mikołajską na dół ku bramie Nowej stał Gródek, a dalej dworek Załuskiego, od bramy Nowej ciągnął się ogród dominikański, a za nim znaczne dwory Cichowskich, Opalińskich, Trzyńskich aż do gmachów jezuickich i kościoła św. Piotra. Przed caikauzem zamkowym, a za kościołem św. Marcina, był dwór Męcińskich. — Koło kościółka św. Idziego stał dworek OO. Dominikanów tuż u podnóża Wawelu, przy Kurzej stopie, a naprzeciw wielki dwór arcybiskupa gnieźnieńskiego (dziś kasarnia wojskowa). Na zachodniej stronie była przerwa, dopuszczona wspomnianą konstytucyą z r. 1611 na rzecz ks. Kanoników katedralnych, zaraz jednak za ulicą Kanoniczą ku miastu stały dwory Zamojskich, Męczyńskich, a za nimi ciągnął się znów ogród franciszkański. — Przestrzeń między bramą Wiślną do Szewskiej zajmowały rozsiane w ogrodach domki częścią prywatne, częścią kolegiackie, dalej zaś jeszcze za dzisiejszym placem Szczepańskim pusta przestrzeń po dawnym rurmuzie, którą zabudowali w r. 1666 OO. Reformaci. Dokument, według którego snadź Warszyccy ofiarowali OO. Reformatom kamienicę przy ulicy Rogackiej i plac przytykający, jest wciągnięty do oblat krakowskich, T. 86, str. 1030, przechowanych w Archiwum krajowem w Krakowie. OO. Reformaci mieli pierwotnie swój klasztor i kościółek naprzeciw furtki św. Anny zewnątrz murów, zabudowania ich jednak spalili i co zostało zburzyli ze szczętem Szwedzi zaraz w r. 1655.

Dopiero za tym szeregiem ogrodów z poza drzew urodzajnych wyłaniało się miasto z ulicami pod sznur wyciągniętemi, mającemi swe ujście w ogromnym Rynku. Ulice te i ich przecznice nie zmieniły swych kształtów, a i w nazwach nieznaczna zaszła zmiana. Ulica Szpitalna miała drugą nazwę św. Krzyża, dzisiejsza ulica św. Krzyża w części dolnej ku ulicy Siennej zwała się Świnią, część ulicy św. Marka ku klasztorowi OO. Reformatów zwała się Rogacką, a część ulicy św. Tomasza ulicą Żydowską. Nie było również kilku mniej znaczących uliczek, jak przedłużenia ulicy św. Krzyża ku szkole i kościółkowi św. Scholastyki, bo ją OO. Jezuici zagubili, do własnych przyłączając realności — nie było placów Dominikańskiego i Franciszkańskiego i pierwszy zastępowała nazwa ulica Szeroka, drugi był całkowicie zapełniony kościołem WW. Świętych i budynkami parafialnemi, nadto dzisiejsza ulica Franciszkańska zwała się Psim rynkiem, a Mały Rynek Wendetą lub Tandetą. Zresztą nazwy pozostały niezmienione, a jak widzimy, ulice główne nazw swych od półtrzecia wieku zupełnie nie zmieniły.

Miasto samo było dobrze ścieśnione, ulice miało wąskie i jedynym obszernym miejscem w Krakowie był Rynek, na którym zbiegało się całe codzienne życie miasta i cały ruch przemysłowy. Kształt tego Rynku pozostał do dziś niezmieniony, nie przybyła ani jedna ulica, nie wysunęła się naprzód, ni też cofnęła żadna kamienica, ale ówczesny obraz jego w porównaniu z dzisiejszą jednostajnością, przedstawiał niezwykłą rozmaitość, był prawie zwierciadłem wszystkiego, co było, lub działo się w mieście i poza miastem. Najważniejszą i największą, w oczy ogromem bijącą budowlą były Sukiennice. Ciągnęły się od ulicy Brackiej ku ulicy św. Jana długą wyrazistą linią, na osi zaś od ulicy Szewskiej ku Siennej miały przyczepione z obu stron dwie kamienice, własność miejską stanowiące, które służyły za postrzygalnię. Budynek Sukiennic był jednopiętrowy z przejściem na przestrzał i w górnych obszernych izbach mieścił składy sukna, na dole zaś kramy t. zw. bogate z wystawami do sprzedaży od wewnątrz. Na zewnątrz Sukiennic prawie w równej linii z wystającemi kamienicami stały gęsto jatki z różnem w różnych czasach przeznaczeniem, — a były własnością tak jak kramy w Sukiennicach częścią miasta, częścią wielkorządów, przyczem jednak i cechy jak np. piekarski i szewski niemało z tych jatek za własność swą uważały.

Był jeszcze Rynek zastawiony od strony zachodniej wielkim budynkiem ratuszowym z wieżą do dziś dnia jeszcze utrzymaną, pod którym mieścił się szereg piwnic na winiarnie, a jedna największa i najsławniejsza na piwiarnię świdnicką obróconych. Po stronie wschodniej Sukiennic ku Grodzkiej ulicy stał inny obszerny budynek z wagą miejską wielką i małą, a koło niego szereg kramików gorzałczanych, stał także opodal kościółek św. Wojciecha od wschodu, a naprzeciw od zachodu domek sługi miejskiego, w dalszym jednak ciągu ku kościołowi P. Maryi z jednej, a Krzysztoforom z drugiej strony była przestrzeń wolna na targ wszelkiego rodzaju przedmiotów przeznaczona.

Rynek sam różne w rozmaitych swych częściach miał nazwy. I tak, od wylotu ul. Siennej ku kościołkowi św. Wojciecha zwał się żydowskim targiem a dalej za kościółkiem wzdłuż wielkiej wagi, aż po Ratusz i wyloty ulicy Wiślnej i św. Anny miał nazwę targu węglowego, wreszcie cała strona południowa Rynku wzdłuż linii dzisiejszej AB nosiła nazwę targu kurzego. Nazwy te same się prawie tłumaczą, bo rzeczywiście na targu żydowskim wystawiali swój towar (przeważnie jednak wódkę) żydzi, którym w obrębie miasta nieruchomości posiadać nie było wolno, a wynajem stosownego lokalu ze względu na przykrości, jakie właściciela chrześcijanina spotykać mogły, trafiał się rzadko, w każdym zaś już razie gdy się trafił, to na interes większy, naprzykład na skład kosztownych towarów wschodnich, lub na zakład zastawniczy. Targ kurzy zawdzięcza swą nazwę okolicznemu włościaństwu, które tutaj znosiło drób, nabiał i wogóle wszystko, co się na wsi wyhodować daje. Targ węglowy zaś nie był oczywiście miejscem zbytu tego materyału, lecz wziął nazwę od wag tam ustawionych, a węgiel jest właśnie niejako uosobieniem ważenia, gdyż inaczej odmierzyć się nie pozwala.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mie będzie musiała zająć jedno z pierwszych miejsc w programie prac sejmowych.

Ale ekonomiczny rozwój, jeśli, gdzie to u nas, w naszem właśnie położeniu nie powinien się dokonywać kosztem uciemiężenia robotniczej ludności, krwawym wyzyskiem, skazującym tę ludność na niegodną człowieka skalę życia, a na chleb żebraczy, gdy sił do pracy nie stanie, a hasło „enrichissez vous" wykonywane w kraju, nie powinno się stać hasłem jednostkowego egoizmu. — Więc równorzędnie z programem oświaty i programem ekonomicznego rozwoju, musi stanąć program polityki socyalnej, obejmującej ochronę i ubezpieczenie wszelkich kategoryj robotników, tak tych, których praca jest przeważnie fizyczną, jak tych, u których jest ona przeważnie umysłową. Powiedziałem, że u nas ta konieczność silniej, niż gdzieindziej występuje. My nie mamy własnej politycznej, państwowej organizacyi, któraby stała na straży wielkich, narodowych interesów. — U nas narodowa służba jest dobrowolna, narodowa jedność tylko na poczuciu wspólności oparta — u nas przeto rozstrój społeczny — to większa, straszniejsza klęska, niż u narodów państwowo niezależnych. A sprawcą rozstroju społecznego było zawsze i jest zawsze poczucie krzywdy społecznej. Zaniechajmy raz już systemu, który wszelkie objawy, ogólnem mianem rozstroju obejmowane, przypisuje tylko agitacyi i agitatorom. Usuwajmy, co w stosunkach społecznych jest krzywdą — przenikajmy nasze ustawodawstwo i naszą administracyę duchem społecznej sprawiedliwości i ochrony słabych, przed wyzyskiem ekonomicznie silnych a rozstrój społeczny, ów kwas, rozsadzający narodową społeczność, straci swą moc szkodliwą. Nie będę wchodził w szczegóły, a zwrócę tylko uwagę, że w chwili właśnie, kiedy stajemy wobec wielkich zadań i celów ekonomicznych, kiedy oczekujemy wielkich robót publicznych, kiedy po kraju idzie hasło wielkiego przemysłu — zrozumienie wymagań polityki socyalnej staje się pierwszorzędnym obowiązkiem.

Do wielkiego dzieła reformy wewnętrznej brał Sejm zapęd w początkach tego sześciolecia, które jutro się kończy, i z zapędu tego zostały tylko ślady w stenogramach i załącznikach, pięknych mowach i rozmaitej wartości wnioskach. Mówię o reformie gminnej. Tak ze stanowiska potrzeb administracyi, jak ze stanowiska społecznego reforma gminna wysuwa się na pierwszy plan od długiego już, bardzo długiego szeregu lat.

Coraz wzrastające zadania administracyi publicznej wymagają wzmocnienia podstawowej jednostki administracyjnej, jaką jest gmina, interes społeczny wymaga zniesienia rozdziału gminy a obszaru dworskiego, sama sprawiedliwość wymaga zrównania ciężarów miejscowej administracyi, więc administracyjnego połączenia gmin a dworów, stosunki ekonomiczne, które w interesie obu stron samą siłą faktów prą ku parcelacyi, czynią dalsze trwanie rozdziału wprost nienaturalnem. Będzie pierwszem zadaniem Sejmu gminę wzmocnić, rozdział jej od dworu znieść, włościanina i właściciela obszaru dworskiego na jednej ławie radzieckiej ku wspólnej pracy we wspólnych interesach pomieścić.

A gdy mowa o reformie administracyi u jej podstawy, nie wolno pominąć tych słusznych skarg, jakie są do podniesienia wobec administracyi na jej wyższych szczeblach. Mówi się o sprężystości administracyi, jako jej pierwszym przymiocie i słusznie. Ale my tę sprężystość widzimy z całą jednostronnością stosowaną tam, gdzie się od ludności czegoś wymaga, nie tam, gdzie się dla niej ma coś uczynić. Sprężysta w ściąganiu podatków i rekruta, w łamaniu i fałszowaniu woli ludności przy wyborach, ale wcale nie sprężysta, gdy idzie o społeczno-ekonomiczny interes ludności, gdy idzie o załatwianie spraw dla jednostek, które się na ogólny interes składają. Sprężysta, gdy żandarmerya kładzie trupy, choć może bez tego porządek mógł być przywrócony. Sprężysta, gdy reprezentant władzy, który zgina się w kabłąk wobec ludzi o tak zwanem świetnem stanowisku społecznem, wobec chłopa czy robotnika zajmuje dalekie od pojęcia równości obywatelskiej górne stanowisko i brutalny ton. To zmienić się musi. Władza jest dla ludności — nie odwrotnie. (Dok. nast.)

Pobiedonoscew o sekciarzach rosyjskich.

II.

Oberprokurator „najświętszego" synodu w dalszym ciągu swego raportu podnosi dwie — jego zdaniem ważne okoliczności — a mianowicie terytoryalne rozszerzenie się „sztundy" i wpływ jej na inne sekty, jakie powstały w łonie cerkwi prawosławnej po słynnych reformach patryarchy Nikona w XVII wieku, pod ogólną nazwą „staroobriadców" czyli „raskolników".

Co się tyczy pierwszego punktu, to „sztunda" doszła (z południowo-zachodnich gubernij) nie tylko do Moskwy, ale także do gubernij: Rjazańskiej, Samarskiej i Smoleńskiej. Oprócz tego zaś wychodźcy włościańscy zanieśli ją na Syberyę, do gubernii Omskiej, a nawet do kraju Nadamurskiego. „W ten sposób — pisze Pobiedonoscew — „sztunda" rozstawiła swe sieci po najbardziej oddalonych krańcach Rosyi i łowi w odmęt racyonalizmu mnóstwo prawosławnych".

Co się tyczy drugiego punktu, to oczywistem jest, że „sztunda" postanowiła wcielić do szeregów swych wyznawców wszystkich sekciarzy, którzy wyszli z „raskołu". I tak naprzykład, w Moskwie udało się jej okazać wielki wpływ na t. zw. „paszkowców", którzy przyjęli jej naukę o udzielaniu chrztu dopiero ludziom dorosłym i powtórnym chrzcie osób, wstępujących do tej sekty. Dalej zaś, wedle doniesień misyonarzy prawosławnych, sekta „mołokonów" w najkrótszym czasie zleje się ze „sztundystami", z którymi oddawna miała wiele punktów stycznych.

O ile Pobiedonoscew, jako oberprokurator synodu, przemawia o sekciarzach z punktu widzenia cerkiewno-religijnego, można znaleść, oczywiście nie usprawiedliwienie, lecz przynajmniej wytłómaczenie dla jego fanatyzmu. Natomiast budzi wstręt i pogardę, gdy występuje w roli policyjnego szpicla.

Omawiając społeczne znaczenie „sztundy", pisze on w ten sposób: „„Sztunda" okazuje się szczególniej straszną i groźną siłą, ponieważ, rozszerzając coraz więcej zakres swych negatywnych pojęć, przyjmuje kierunek w najwyższym stopniu niebezpieczny dla socyalno-politycznego ustroju naszej ojczyzny... — Wśród „sztundystów" obiegają książki jak najmocniej oburzającej treści, wymierzone przeciw wierze, cerkwi i porządkowi państwowemu. Swe socyalistyczne zapatrywania „sztundyści" wyrażają często w dysputach z misyonarzami prawosławnymi, wcale się nie krępując. Lecz czasami „sztundyści" przechodzą także od słów do czynów. — Potwierdza to świadectwo biskupa chersońskiego. Skonstatował on bowiem ich udział w tajnym ruchu pośród robotników m. Nikołajewa, którzy utworzyli t. zw. „Związek rosyjskich demokratów socyalnych", odkryty przez policyę przy współudziale pewnego „sztundysty" nawróconego do prawosławia".

Dalej denuncyuje Pobiedonoscew fabryki i zakłady przemysłowe, szczególniej te, któremi zarządzają cudzoziemcy, jako gówne ogniska „sztundy" i daje taką krótką charakterystykę jej działalności: „Współczesna „sztunda" zagraża prawosławnej cerkwi i państwu przez wytworzenie strasznego typu ludzi bez wiary i bez miłości do cerkwi i ojczyzny".

Koniec raportu poświęcony jest ruchowi tak zw. „malewańskiemu", jaki wśród samej „sztundy" wywołał dziesięć lat temu mieszczanin z miasteczka Taraszczy, niejaki Kondrat Malewannyj. Pobiedonoscew wzywa do szczególnych środków przeciw tej sekcie, posiadającej „nerwowy i zaraźliwy charakter", a będącej skutkiem tego w najwyższym stopniu niebezpieczną i szkodliwą pod względem sanitarno-społecznym.

Do powyższego raportu umieszczają „St. Pietierburgskija Wiedomosti" rodzaj komentarza pod postacią artykułu hr. Kutuzowa p. t. „I będzie jedna owczarnia..." Z tego artykułu, będącego jednym okrzykiem boleści prawowiernego wyznawcy cerkwi rosyjsko-prawosławnej nad szerzeniem się wśród jej wyznawców sekciarstwa racyonalistycznego, warto podnieść kilka ustępów.

A więc hrabia-dziennikarz przychodzi na podstawie raportu Pobiedonoscewa do takich konkluzyj: „Jeżeli będziemy zapatrywać się na duchowieństwo i jego sekciarskich przeciwników jak na dwa wrogie obozy, to z powyższego raportu wynika, iż armia antiprawosławna występuje w roli z powodzeniem oblęgającej, armia zaś rosyjskiego duchowieństwa — w roli ciężko oblężonej i tracącej jednę pozycyę za drugą. A gdy tak dalej pójdzie, to do czego dojdziemy? Na to niestety ogłoszony raport nie daje odpowiedzi, ani też nie rzuca promienia światła dla rozjaśnienia przyszłości".

Hr. Kutuzow, jak pokazuje się z jego artykułu, ortodoks i reakcyonista w całem znaczeniu tego słowa, daje historyczny rzut oka na glebę, na której wyrosła „sztunda". Przy tem czyni odpowiedzialnym t. zw. „ruch inteligencyi" z lat 60-tych, twierdząc, że ten ruch nie był czem innem, jak dążeniem do oparcia życia społecznego w Rosyi na zasadach dogmatycznego materyalizmu, z czego wyrodziły się zasady racyonalistyczne sekciarstwa politycznego i duchowego. Wreszcie autor artykułu twierdzi, że hr. Leon Tołstoj skutkiem tego sam padł ofiarą nihilistycznej epoki; jest on jej wychowańcem i kontynuatorem, lecz bynajmniej nie twórcą.

Dziwna rzecz, jak wstecznicy we wszystkich epokach i krajach są do siebie podobni!

Głośna sprawa.

Paryż, 15 lipca.

[=] W Nancy toczy się obecnie przed sądem cywilnym proces, który wobec uchwalonej co dopiero ustawy o kongregacyach, tem większe obudza zajęcie pośród wszystkich sfer społeczeństwa francuskiego. Zdaje nam się atoli, że proces ten z wielu względów ma znaczenie ogólniejsze, sięgające daleko poza granice Francyi i dlatego chcemy w krótkości wspomnieć o nim.

W Nancy istnieje klasztor „sióstr dobrego Pasterza" (au bon Pasteur), trudniący się wyrabianiem konfekcyi damskiej tudzież bielizny, a towary te odstawia do Paryża dla tamtejszych „magazynów mód" i składów gotowej bielizny. Klasztor „sióstr dobrego Pasterza" był pierwotnie przytułkiem dla upadłych dziewcząt, później zaczęto przyjmować sieroty, a wreszcie wogóle biedną dziatwę płci żeńskiej. Siostry poszły po rozum do głowy i z pracy, która miała służyć wyłącznie klasztorowi i jego mieszkańcom, uczyniły bogate źródło dochodu, zorganizowawszy ją na sposób fabryczny, albo raczej „plantatorski". Od owej chwili począł w klasztorze tym kwitnąć najohydniejszy wyzysk, urągający wszelkim uczuciom ludzkości. Dziewczęta pracują całe życie bardzo ciężko i pośród najgorszych warunków hygienicznych, a w zamian otrzymują lichą strawę bez grosza wynagrodzenia.

W ten sposób pracowała w klasztorze „sióstr dobrego Pasterza" przez 17 lat sierota, niejaka Lecoanet, a gdy wreszcie straciła zdrowie i stała się niezdolną do pracy dobre siostry wyrzuciły ją z klasztoru, nie dawszy najskromniejszej nawet odprawy. Pokrzywdzona w ten sposób robotnica udała się pod opiekę prawa i w drodze sądowej zażądała odszkodowania w kwocie 20.000 franków za stracone zdrowie i długoletnie wyzyskiwanie jej sił aż do zupełnego wyczerpania.

Adwokat pokrzywdzonej Lecoanet na podstawie dochodzeń, przeprowadzonych w Nancy i Paryżu, oświadczył wobec sądu: „Pod płaszczykiem dobroczynności „siostry dobrego Pasterza" stworzyły sobie personal roboczy, liczący 47.000 kobiet. Praca tej olbrzymiej armii nie kosztuje a przynosi tylko zysk, ponieważ robotnice otrzymują tylko lichy wikt bez jakiejkolwiek zapłaty, chociaż niektóre pracują od 30 nawet lat. W ten sposób można wyjaśnić, że kongregacya „dobrego Pasterza" mogła w przeciągu 60 lat kupić 210 folwarków i wznieść mnóstwo budynków, mieszczących 7000 zakonnic i 47 tysięcy robotnic."

Następnie powołał się adwokat na orzeczenia rozmaitych biskupów, którzy wprost potępili postępowanie zakonnic. Biskup z Nancy, ks. Turinaz, w tych słowach napiętnował działalność „sióstr dobrego Pasterza": „Nie ma w całym kraju ani jednego pracodawcy, ani jednego rzemieślnika, ani jednego przemysłowca, któryby w ten sposób wyzyskiwał swoich robotników i tak się z nimi obchodził, jak to czyniły te zakonnice, które rzekomo z miłosierdzia przyjmują młode dziewczęta. Pracą sierot wzbogacił się klasztor". Arcybiskup z Aix powiedział: „Znaczna część tych klasztorów postępuje drogą, którą należy stanowczo potępić."

Jedna z wychowanek opowiadała, że dziewczętom podawano tam często słoninę, rojącą się od robaków. W potrawach znajdowały się często szmaty, węgle i inne tym podobne dodatki. Z tego wynikały choroby żołądka i całego organizmu, zwłaszcza, że i stosunki sanitarne w zabudowaniach klasztornych były haniebne. Mimo to nigdy nie zasięgano rady lekarza, nawet w najpoważniejszych wypadkach. W ten sposób stało się, że jedna z dziewcząt umarła na suchoty, nie zaznawszy wcale opieki lekarskiej. Jeszcze w wilię śmierci musiała pracować aż do wieczora, a gdy się chciała położyć do łóżka, prędzej nie pozwolono jej na to i kazano wprzód skończyć pracę. I takich wypadków miało być więcej.

Wszystkie skargi pozostawały oczywiście bez skutku, a skarżące się otrzymywały nawet surowe kary. I tak jedna z nich musiała za to, że się poskarżyła, klęczeć godzinę z rozkrzyżowanemi ramionami. Inna za to samo musiała całować podłogę i procedura taka powtarzała się z dnia na dzień. — Jak okropnemi musiały być takie cierpienia, najlepszy dowód w tem, że jedna z dziewcząt przez dziewięć nieustannie o śmierć się modliła, jak o wyzwolenie.

To też generalny prokurator słusznie podniósł, że więźniowie w zakładach karnych są o wiele lepiej traktowani. Gdyby owa Lecoannet, która u sióstr dobrego Pasterza pracowała przez 17 lat, była opuściła zakład karny, byłaby otrzymała według odpowiedniej skali 7.000 fr., nie licząc procentów. — Wszystkie te okoliczności skonstatowało śledztwo administracyjne.

Wobec tego sąd w. Nancy przychylił się obecnie do żądania skarżącej, że zarządził w tej sprawie sądowe śledztwo, po którem dopiero nastąpi wyrok.

Kronika.

Kraków, 17 lipca.

Paderewski w Krakowie. Dyrekcya opery lwowskiej otrzymała wiadomość, że Paderewski przyjeżdża dzisiaj o godzinie 3 po południu do Krakowa i będzie obecnym na przedstawieniu swojej opery „Manru".

„Straszny dwór". Wielbiciele Moniuszkowskiej muzyki będą mieli jutro sposobność usłyszenia „Strasznego dworu", tej najpiękniejszej, obok „Halki", z oper Moniuszki. Staranność, z jaką opera lwowska wystawiła „Halkę", pozwala przypuszczać, że i „Straszny dwór" przedstawi się nam w całej swej wspaniałości.

Dr Bobrzyński zamianowany został zwyczajnym profesorem ogólnego i austryackiego prawa politycznego w uniwersytecie Jagiellońskim. Donosi o tem „Czas". Jest już tedy pewnem, że p. Bobrzyński ustępuje ze stanowiska wiceprezydenta krajowej Rady szkolnej.

Czysty dochód z festynu akademickiego wynoszący koron 846·75 został podzielony w sposób następujący: po odliczeniu 111 koron, ofiarowanych wyłącznie na sanatoryum akademickie w Zakopanem, z pozostałej sumy 735·75 koron, trzecią część czyli 245·25 koron, oddano na sanatoryum, a dwie trzecie zaś, czyli 490·50 koron na cele Czytelni akademickiej imienia A. Mickiewicza w Krakowie.

Wszystkim, którzy się w jakikolwiek sposób do powodzenia festynu przyczynili, składa komitet serdeczne „Bóg zapłać!"

Substytutem ś. p. dra Ferdynanda Weigla wydział krakowskiej Izby adwokackiej zamianował adwokata dra Artura Benisa.

Z Towarzystwa ratunkowego. Żołnierz policyjny przyprowadził na stacyę Towarzystwa ratunkowego 13-letniego chłopca sklepowego, Haima Diamanda, któremu starszy towarzysz niewiadomego nazwiska zadał głęboką ranę w głowę kamieniem brukowym. Ranę zaopatrzono.

Do kolonii leczniczej dla dzieci skrofulicznych w Rabce, utrzymywanej przez „Towarzystwo opieki szpitalnej w Krakowie", wyjedzie w dniu 1 sierpnia partya dziewcząt w liczbie 40, w miejsce leczących się tam (od 15 czerwca) chłopców, którzy wrócą do Krakowa w dniu 30 b. m.

Zniżenie cen jazdy dla pielgrzymów do Kalwaryi. Dyrekcya kolei północnej ogłasza:

Z powodu pielgrzymek do Kalwaryi w czasie od 5 do włącznie 15 sierpnia i od 31 sierpnia do włącznie 8 września b. r. wydawane będą na wszystkich stacyach i przystankach linii Dziedzice-Oświęcim, Friedek M.-Bielsk, Bielsk-Kalwarya Zebrzydowska i Dziedzice-Żywiec do wszystkich rozkładem jazdy wskazanych pociągów osobowych, jako też do niżej wymienionych osobnych pociągów osobowych bilety po znacznie zniżonych cenach do pojedyńczych jazd do Kalwaryi Zebrzydowskiej i z Kalwaryi, jakoteż bilety z powrotem do Kalwaryi Zebrzydowskiej. Te ostatnie bilety ważne są na dni 8, nie wliczając niedziel i dni świątecznych.

Oprócz codziennych pociągów osobowych kursować będą 5, 6, 14 i 15 sierpnia i 2, 3 i 8 września b. r. następujące osobne pociągi osobowe:

Z Bielska do Kalwaryi Zebrzydowskiej: Osobny pociąg osobowy Nr. 2343, odjazd z Bielska o godz. 6 m. 26 rano, przyjazd do Kalwaryi Zebrz. o 9·09 przed południem i osobny pociąg osob. Nr. 2319 odjazd z Bielska o 7·10 rano, przyjazd do Kalwaryi Zebrz. o 9·50 przed połudn.; jako też w dniach 15 sierpnia i 8 września b. r. z Kalwaryi Zebrz. do Bielska osobne pociągi osobowe: Nr. 2342 odj. z Kalwaryi o 12·53 popoł., przyj. do Bielska o 4.07 popoł., Nr. 2344 odj. z Kalwaryi o 1·26 popoł., przyj. do Bielska o 5·01 popoł., Nr. 2346 odj. z Kalwaryi o 2·22 popoł., przyj. do Bielska o 5·16 popoł.

Z połączeniem do osobnego pociągu osobowego Nr. 2346 na linii Bielsk-Friedek-Mistek osobny pociąg osobowy Nr. 2250, odjazd z Bielska o 6·25 wieczór, przyjazd do Friedek-Mistka o 9·41 w nocy, a z połączeniem do osobnego pociągu osobowego Nr. 2250 na linii Friedek M.-Friedland osobny pociąg osobowy Nr. 5172, odjazd z Friedek-Mistka o 9·56 w nocy, przyjazd do Friedland o 10·26 w nocy. Do tego ostatniego pociągu należy we Friedek-Mistku kupić bilety po zwykłej cenie dla osobowych pociągów.

Bliższe szczegóły zawarte są w ogłoszeniach.

Z politechniki lwowskiej. Drugi egzamin państwowy na wydziale chemii technicznej w politechnice lwowskiej złożyli pp.: Albert Chalecki ze Lwowa i Jan Harabaszewski z Radomia, w Królestwie.

Składnice pocztowe wejdą w życie z dniem 20 b. m. w Krzywaczce (Myślenice), w Pakoszówce (Sanok), w Krzyżu (Tarnów), w Młodiatynie (Peczyniżyn), w Pisarzowicach (Biała), w Komborni (Krosno).

O Morskie Oko. Z Zakopanego donoszą do „Wieku XX", że komendant posterunku żandarmeryi nad Morskiem Okiem otrzymał rozkaz, aby nie przeszkadzał budowie posterunku węgierskiego na gruncie spornym i aby wogóle nie mięszał się do tej sprawy.

Poświęcenie nowego gmachu sądowego. Nowy Sącz 16 lipca. Dziś odbyła się u nas uroczystość poświęcenia nowozbudowanego gmachu dla sądu i prokuratoryi. Po nabożeństwie zebrali się przedstawiciele władz w nowym gmachu, który poświęcił ks. Góralik i wygłosił stosowną przemowę. Zabrał następnie głos prezydent sądu p. Kostka, i podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do wykonania budowy, a mianowicie, inżynierowi Wiktorowi Budzyńskiemu za kierownictwo, i architektowi Tadeuszowi Praussowi.

Koszta budowy wynoszą 360.000 koron. Roboty stolarskie wykonała firma Muranyich, roboty malarskie p. Antoni Tuch z Krakowa.

Do Rabki od dnia 2 do 10 b. m. przybyło rodzin 100, osób 298.

Akademia rolnicza w Dublanach. Wpisy rozpoczynają się dnia 15 września — początek nauki 23 września. Kurs w Dublanach jest 3-letni, oparty z jednej strony o bardzo bogate zbiory i pracownie naukowe, ogród botaniczny, pole i stacye doświadczalne, z drugiej o folwark z wzorowem gospodarstwem i oborą, gorzelnią i t. p.

Warunki przyjęcia: egzamin dojrzałości w gimnazyum lub szkole realnej. Ci zaś, którzy świadectwa dojrzałości nie posiadają, muszą się poddać egzaminowi wstępnemu. Egzamin wstępny w bieżącym roku oznaczony jest na dzień 30 września.

Potrzebne dokumenty przy wpisie są: metryka, dowodząca, że kandydat ukończył 18 rok życia, świadectwo szkolne, świadectwo moralności za czas wystąpienia ze szkoły i świadectwo zdrowia, potwierdzone przez lekarza zakładowego. — Wszyscy uczniowie obowiązani są mieszkać w domu zakładowym. Całoroczne utrzymanie wraz z opłatą szkolną wynosi 463 złr. Liczne stypendya w kwocie od 100 do 300 złr., rocznie ułatwiają uczniom pilnym a niezamożnym pobyt w szkole tutejszej. Stypendya mogą być nadawane nowowstępującym uczniom w drugiem półroczu. — Na żądanie udziela dyrekcya wszelkich bliższych informacyj.

Egzamin dojrzałości w szkole realnej w Stanisławowie odbył się pod przewodnictwem radcy Frankego od 3 do 6 lipca. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Franta Miecz., Gawlikowski Miecz., Kraus Cyr., Meyer Gust., Pielasz Józef, Posacki Stefan (z odzn.), Sibauer Stan., Sierakowski Zdzisł., Smulski Edw., Winników Aleks., Białek Zygm. (pryw.), Gottesman Aron (pryw.), Schönkopf Schmul (pryw.). Ogółem zdało trzynastu, jednego reprobowano na rok, jednego na czas nieograniczony, siedmiu pozwolono złożyć egzamin poprawczy z jednego przedmiotu.

Odezwa. Hasło walki z gruźlicą, która w sposób zastraszający zagraża życiu coraz to liczniejszych jednostek wśród wszystkich narodów Europy, znalazło także silny oddźwięk wśród społeczeństwa polskiego. Myśl, poruszona w roku zeszłym na zjeździe lekarzy i przyrodników w Krakowie, zaczyna przybierać coraz bardziej określone kształty. Jak wszędzie, tak i u nas, zrozumiano, że walka ta skierowaną być musi przedewszystkiem ku obronie życia tych warstw, które nie posiadając środków materyalnych dla prowadzenia kuracyi, oddane są na pastwę strasznej chorobie. Usiłowania te znalazły konkretny wyraz w tworzeniu specyalnych stowarzyszeń, mających na celu budowanie sanatoryów ludowych. W związku z niemi powstała w łonie Towarzystwa „Pomocy Bratniej" uczącej się młodzieży polskiej w Zakopanem, myśl zbudowania specyalnego domu zdrowia, przeznaczonego dla polskiej uczącej się młodzieży. Niezamożni uczniowie szkół średnich i wyższych, z całej Polski, którzy potrzebują kuracyi klimatycznej w Zakopanem, znajdowaliby w tym domu zdrowia bezpłatne utrzymanie wraz z opieką lekarską. Urzeczywistnienie naszego planu byłoby ogromnym krokiem naprzód w zwalczaniu gruźlicy, która jak wiadomo, porywa największą ilość ofiar z szeregów młodzieży szkolnej znajdującej się w złych warunkach materyalnych. Gdy jednak zbudowanie i utrzymanie takiego domu zdrowia, odpowiadającego wszelkim warunkom sanatoryum dla chorych na płuca, a zarazem mogącego pomieścić 60—70 osób, połączonem jest ze znacznemi kosztami; gdy następnie stowarzyszenie „Pomocy Bratniej", które zainicyowało akcyę w tej sprawie, wszystkie swe fundusze obraca na wsparcie uczniów szkół średnich i wyższych, potrzebujących kuracyi w Zakopanem, przeto komitet szerszy, zawiązany celem zebrania potrzebnej sumy pieniężnej, zmuszonym jest odwołać się jedynie i wyłącznie do ofiarności publicznej. Apelujemy do uczuć obywatelskich z prośbą o nadsyłanie datków na „Dom zdrowia uczącej się młodzieży polskiej" w Zakopanem, w tem przekonaniu, że prośba nasza nie pozostanie bez skutku, gdyż poparcie tak szlachetnego celu jest nietylko czynem filantropijnym, ale także spełnieniem obowiązku społecznego.

Za komitet: Zygmunt Chojecki, dr Chramiec, dr Chwistek, dr Dłuski, dr Florkiewicz, dr Gaik, dr Gawlik, dr Grabowicz, dr Janiszewski (lekarz stacyi klimat.), dr Majewicz, Tadeusz Piątkiewicz (prezes komisyi klim.), dr Tyszkiewicz, dr Wojczyński, Władysław Wolski, dr Żychoń (prezes „Pomocy Bratniej"). Adres dla przesyłek i listów: dr Józef Żychoń w Zakopanem.

Trembowla, 15 lipca. Już to nie ma nad „Sokoła"! Gdy „Sokół" co urządzi, to aż dusza się raduje, tak to idzie jakoś raźnie i ochoczo. Ot wczoraj dał nam festyn w niedawno założonym, na górze tuż obok ruin starego zamku, ogrodzie miejskim. Prócz zwykłych zabawek widzieliśmy ćwiczenia dzieci trembowelskich w takt muzyki, bardzo dobrze wykonane. Dwunastka dzielnych druhów z Tarnopola dodała prawdziwego blasku całej zabawie, bo nader zręcznemi piramidami, udatnemi ćwiczeniami na przyrządach i produkcyami z świetlanemi maczugami zachwyciła wprost widzów. To też nie puszczono ich najbliższym pociągiem, lecz zatrzymano w kasynie, gdzie ochocze i z werwą prowadzone tańce przeciągnęły się do samego rana.

Aleksander Fredro w Wiedniu. Z powodu 25 rocznicy śmierci Aleksandra Fredry, poświęca „Wiener Abendpost" sympatyczną wzmiankę wielkiemu naszemu komedyopisarzowi. Pismo to przypomina, że „Śluby Panieńskie" były w tłomaczeniu Mosera grane w „Burgtheater" cztery razy od 6 do 14 lutego 1878 r.

Pani Laudowa-Horzicowa, znakomita artystka czeskiego teatru w Pradze, która bawiła przed paru dniami w Krakowie, wyjechała z naszego miasta do Warszawy. Tam zabawiła 2 dni. Do Warszawy przybędzie powtórnie w końcu września i wystąpi w teatrze Rozmaitości w sztukach: „Gniazdo rodzinne", Madame Sans Gêne", „Właściciel kuźnic" i „Cudzoziemka".

Obecnie pani Horzicowa wyjechała z Warszawy do Finlandyi na kilkotygodniowy odpoczynek.

Zamach na ministra. Wczoraj otrzymaliśmy z Paryża następujący telegram: „Gdy minister robót publicznych Baudin dziś rano jechał na posiedzenie rady ministrów do pałacu Elizejskiego, jakaś kobieta na rogu Avenue Marigney wystrzeliła do niego z rewolweru. Strzał chybił, minister mógł pojechać na posiedzenie. Schwytano kobietę. Oświadczyła, że nazywa się Olszewska, mieszka w Nanterre. Mąż jej jest pochodzenia polskiego, do r. 1894 był czynnym w Nicei jako budowniczy.

Drugi, już po ostatecznem zamknięciu dziennika nadesłany, telegram donosi, że sprawczynią zamachu jest hr. Ostrowska, licząca 40 lat życia, żona urzędnika podatkowego, i że na rue Astorg strzeliła do Baudina ślepym nabojem, wołając: „Precz z Delcassém!"

W sprawie tej donosi paryska agencya Havasa: Olszewska strzeliła tylko z rewolweru w powietrze, aby zwrócić na siebie uwagę. Mąż jej, naturalizowany Francuz, jest urzędnikiem prywatnym w okolicy Paryża. Od wielu lat występuje on z żądaniami rozmaitemi wobec ministerstwa spraw zagranicznych i kilkakrotnie otrzymał wsparcia, aż wreszcie obojgu wzbroniono wstępu do ministerstwa spraw zagranicznych. Od tego czasu Olszewska okazywała wielkie rozdrażnienie, wczoraj zaś strzeliła do powozu ministeryalnego, który spostrzegła najpierw. Miała zamiar strzelać do Delcasségo, ministra spraw zagranicznych, ale nie znając ani jego, ani Baudina, strzelała na domysł. W liście z pogróżkami, wysłanym do Delcasségo, twierdzi, że ministerstwo winno jej wysoką sumę za rozmaite usługi, świadczone rządowi.

Dzienniki paryskie donoszą, że mąż Olszewskiej urodził się we Francyi, a w wojnie w roku 1870 służył w armii francuskiej i brał udział w wielu bitwach. Po wojnie otrzymał posadę inżyniera drogowego w Nicei. W roku 1896 władze włoskie aresztowały go w jednem z pogranicznych miasteczek, zarzucając mu szpiegostwo, ale po miesiącu przywrócono mu wolność. Olszewski domagał się następnie, aby rząd francuski zażądał dlań od rządu włoskiego odszkodowania w wysokości 100.000 franków, rząd francuski odmówił jednak temu żądaniu, a natomiast ministerstwo wojny i spraw zagranicznych wypłacały mu kilkakrotnie znaczniejsze zasiłki.

Żona Olszewskiego, rodem Francuzka, napisała w roku 1894 list z pogróżkami do ministra spraw zagranicznych Delcasséego, za co ją aresztowano. Po kilku miesiącach więzienia śledczego wypuszczono ją na wolność. Olszewski otrzymał trafikę w Nanterre pod Paryżem, ale jego stosunki majątkowe pogarszały się coraz bardziej. — Twierdzi on, że zupełnie nie wiedział o zamiarze żony; dopiero po jej wyjeździe do Paryża spostrzegł, że wzięła ze sobą rewolwer, ale nie przeszło mu jednakże nawet przez myśl, że użyje broni.

Polacy w Copotach. Organ gdańskiej hakaty „Danziger Allgemeine Zeitung" skonstatowała z ubolewaniem, że tego roku przybyło do Copot o wiele mniej gości polskich, niż dawniej, a fakt ten przypisuje nawoływaniu prasy polskiej, która wzywa rodaków, ażeby omijali niemieckie kąpiele.

Jeżeli rzeczywiście Polacy nie garną się do Copot i innych miejsc kąpielowych niemieckich, to winni są temu hakatyści, którzy na każdym kroku występują przeciw Polakom. Prasa polska nie ustanie w nawoływaniu, ażeby Polacy omijali „bady" niemieckie, a skutek będzie z każdym rokiem widoczniejszy. Co więcej, mamy niepłonną nadzieję, że Polacy wogóle zerwą wszelkie handlowe, finansowe i towarzyskie stosunki z Niemcami.

Przedmioty z wystawy paryskiej, przez rząd austryacki nabyte, lub otrzymane w darze, zostaną staraniem p. Exnera, generalnego komisarza działu austryackiego w Paryżu, wystawione w Wiedniu, w salonie artystycznym Piska. Pomiędzy temi przedmiotami znajdują się liczne publikacye, mające wysoką wartość artystyczną, jak np. ilustrowane dzieło Renouarda, zbiór plakatów itd. Wystawa ta odbędzie się w październiku b. r.

Samobójstwo w Rzymie. Wielką sensacyę sprawiła w stolicy samobójcza śmierć syna margrabiego Crispolti'ego, zmarłego dyrektora dziennika „Osservatore Romano." Powodem samobójstwa była miłość nieszczęśliwa i choroba nieuleczalna.

Juliuszowi Guerin, znanemu bohaterowi z „Fort Chabrol", skazanemu za opór zbrojny przeciwko władzy na 10 lat więzienia, zamienił rząd karę tę na wygnanie. Powodem łaskawszego wymiaru kary jest zły stan zdrowia skazanego. Wczoraj Guérin został odstawiony do granicy.

Maksym Gorkij, jak donoszą z Petersburga, przyszedł już prawie zupełnie do zdrowia. Dokończenie jego noweli p. t. „Trzy", którą zaczęła drukować zamknięta przez rząd „Żyźń", ukaże się w jednym z prowincyonalnych dziennikow.

Hrabina Trapani, żona ks. Franciszka Bourbon, hr. Trapani'ego, z domu arcyksiężniczka Marya Izabela, córka Leopolda II z Toskany, zmarła w Paryżu. Pozostawiła dwie córki, Antoninę, żonę Alfonsa burbońskiego i hr. Caserty, tudzież Karolinę, małżonkę hr. Andrzeja Zamojskiego.

Bilans XIX wieku podaje pewne pismo amerykańskie w artykuliku p. t, „Wiek XIX w łupinie orzecha". „Wiek ten — pisze amerykański dziennikarz — otrzymał od swojego poprzednika konia, a pozostawia nowemu stuleciu lokomotywę, rower i automobil. Otrzymał pióro gęsie, pozostawia maszynę do pisania. Znalazł kosę, pozostawia maszynę do koszenia. Otrzymał drukarską prasę ręczną, pozostawia maszynę rotacyjną. Otrzymał obrazy olejne, pozostawia fotografię. Otrzymał broń palną skałkową, pozostawia karabiny szybkostrzelne. Otrzy-

mał świecę łojową, pozostawia lampy elektryczne. Otrzymał żaglowce. pozostawia statki podmorskie. Otrzymał zwykły telegraf, pozostawia telefon. Otrzymał zwykłe światło, pozostawia promienie Roentgena.

Tragedya miłosna. Cały Zagrzeb znajduje się pod wrażeniem tragicznego wypadku, który się tam zdarzył w nocy z poniedziałku na wtorek. Oto osnowa tej tragedyi: Redaktor pisma „Hrvatska“, dr Tresicz utrzymywał stosunek miłosny z nauczycielką Sławą Serkulj, znaną w Zagrzebiu ze swej piękności. Gdy Sława, która miała zostać matką, przyszła do Tresicza i po długiej rozmowie zażądała, by się z nią ożenił, on zaś odmówił, zrozpaczona dziewczyna opuściła pomieszkanie jego i na ulicy odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Lotem błyskawicy rozeszła się po mieście wieść, że Tresicz zamordował swoją kochankę. Sąd zarządził rewizyę w pomieszkaniu Tresicza, jego samego zaś uwięził, wkrótce atoli wypuścił na wolność. — Tłumy zgromadziły się szybko przed domem, gdzie mieszka Tresicz i gdzie zarazem jest biuro redakcyi „Hrvatski“. Pośród groźnych okrzyków tłum powybijał szyby i rozszedł się dopiero skutkiem inwencyi policyi.

Dr Tresicz-Pawicicz brał niedawno udział w zjeździe dziennikarzy słowiańskich w Dubrowniku.

Ludność Szwajcaryi. Ostatni spis ludności w Szwajcaryi wykazał, że liczba mieszkańców powiększyła się od r. 1888 o 382.873 osób, czyli o 13 procent. Wzrost ten należy głównie przypisać większej liczbie obcych przybyszów. W roku ubiegłym mieszkało stale w Szwajcaryi 389.000 cudzoziemców, gdy w r. 1888 było 229.650, co znaczy, że liczba ich powiększyła się o 70 prc. Stwierdzono też podczas spisu, że z ogólnej liczby ludności szwajcarskiej 2.319.106, czyli 70 prc. mówi po niemiecku, 730.000 po francusku, a 220.200 po włosku. Z innych narzeczy przeważa romańskie, ze swemi różnemi dyalektami, mówi niem 38.670 mieszkańców, śród reszty 14.000 mieszkańców Szwajcaryi przeważa żywioł angielski, pokaźna liczba mówi po rosyjsku i po polsku, wreszcie jest też garstka ludności pochodzenia eureckiego, armeńskiego i greckiego.

Filoksera w winnicach. Gazety zagraniczne przynoszą wiadomość, że w Bozen, Gries, Meranie i Kaltern stwierdzono zarażenie winnic przez filokserę. Wysłana do Tyrolu komisya specyalna wykazała, iż niszczący owad zagnieździł się oddawna, lecz posiadacze winnic nie znali go, mniemając, że inną jest przyczyna złego stanu winnic. Z polecenia władz utworzyła się tedy wielka komisya, która zbada wszystkie winnice tyrolskie i zarządzi odpowiednie środki; na razie stosowane są gazy siarkowe, jeśli to jednak nie pomoże, rząd przystąpi do środka radykalnego — zakupi zarażone winnice i każe je spalić.

Posąg Napoleona. W Paryżu wydobyto w tych dniach z Sekwany bronzowy posąg Napoleona, który zdobił kolumnę Vendôme, zburzoną podczas komuny. Posąg znikł wówczas bez śladu, a gdy następnie wzniesiono ponownie kolumnę, musiano postawić i nowy posąg. Jeden z dziennikarzy opisuje, że gdy komuniści zabierali się do burzenia pomnika, margrabia Castrone powziął myśl ocalenia posągu i w nocy udało mu się przekupić trzech robotników, którzy, przy pomocy odpowiednich przyrządów, zdjęli posąg i zanurzyli go w falach Sekwany. Wkrótce potem margrabia został przez komunistów rozstrzelony. Ekscesarzowa Eugenia wiedziała o tem ocaleniu posągu, lecz milczała, nie mogąc wskazać miejsca, gdzie go zatopiono.

Naszyjnik z pereł za 20.000 funtów szterl. sprzedany został w tych dniach przez firmę Christie w Londynie, na licytacyi. Stanowił on część klejnotów, które były własnością pewnej damy z arystokracyi francuskiej; poleciła ona wspomnianej firmie sprzedać cały ten skarbiec, bez wymienienia nazwiska właścicielki. Naszyjnik składa się z 424 dobranych pereł w 6 rzędach i ma fermoar ze szmaragdów i bryiantów. — Waga pereł wynosi 4.050 gramów. Naszyjnik budził ogólny podziw — nawet król Edward oglądał te klejnoty. Za kolczyki z szarych pereł z tegosamego zbioru zapłacono 2.500 funtów szterlingów, za pojedynczy sznur pereł z 234 sztuk 3.500 funt. szt. Cały przetarg trwał godzinę i 10 minut; zbiór, złożony z 38 numerów, sprzedano za ogólną sumę 35.000 funtów sztelingów.

Skutki krachu w Niemczech. W Norymberdze wywołał sensacyę fakt, zaszły na zgromadzeniu dorocznem akcyjnego Towarzystwa elektrycznego A. Schukert i Sp. W miejsce proponowanej pierwotnie wypłaty 10-procentowej dywidendy, zarząd wniósł niewypłacenie żadnej dywidendy akcyonaryuszom, ponieważ Towarzystwo skutkiem upadku „Banku lipskiego“ zmuszone jest wypłacić niezwłocznie masie upadłości cztery miliony marek. Po burzliwych rozprawach wniosek zarządu przyjęto.

Jak żyli dyrektorowie zbankrutowanych banków niemieckich, niech posłuży za dowód fakt, że Schmidt, dyrektor upadłej kaselskiej „Trebertrecknungsgesellschaft“, jeździł zeszłego lata z własną orkiestrą i zamieszkiwał z nią w pierwszorzędnych hotelach. Dziennie wydawał przeszło tysiąc marek, a kelnerom nie dawał niżej 20 mr, napiwku.

Przeciwko pojedynkom. Dzienniki berlińskie ogłaszają listę z podpisami 104 przedstawicieli szlachty niemieckiej, którzy przystąpili do oświadczenia księcia Löwensteina przeciwko pojedynkom. Ci, którzy umieszczają swój podpis pod deklaracyą ks. Löwensteina, zobowiązują się w życiu publicznem i prywatnem agitować przeciwko pojedynkom. Licząc się z faktycznym stanem rzeczy, podpisani na razie nie wykluczają zupełnie pojedynku, ale chcą dążyć do zastąpienia go instytucyą sądów honorowych. Na wspomnianej liście znajdują się przeważnie podpisy szlachty katolickiej. Drugą listę, która wkrótce zostanie ogłoszoną podpisało 88 prawników, 68 lekarzy i 46 profesorów.

O nowych zastosowaniach promieni Röntgena donoszą dzienniki niemieckie. Promienie te, przyjęte z początku entuzyastycznie, nie wszędzie w zupełności odpowiedziały zadaniu, uczeni jednak nie dają za wygraną i coraz to do nowych celów używają tych fal tajemniczych. Świeżo prof. dr. Riederowi i dr. Rosenthalowi w Monachium udało się przy pomocy fotografii Röntgena dokonać zdjęć serca w okresie czasu mniejszym, niż sekunda. Ponieważ zaś serce znajduje się w ciągłym ruchu, lekarze więc ci przygotowują album ruchów tego organu w najrozmaitszych fazach, co pozwoli na rozpoznanie pewnych chorób serca w pierwszych fazach rozwoju. Dr Rosenthal demonstrował w monachijskiem stowarzyszeniu elektrotechnicznem fotografie serca pijaka i serca człowieka normalnego, przyczem dały się zauważyć zadziwiająco wyraźne różnice. Aparat przeznaczony do tego uczeni monachijscy nazwali „Orthodiagraphem“.

Życiorys Pasteur'a. Zięć znakomitego uczonego, p. Walery Ridot, napisał dwutomowe dzieło p. t. „Życie Pasteur'a“, które wyjdzie z druku jesienią b. r. Biografia ta zaopatrzona jest w liczne listy głośnego bakteryologa francuskiego.

Koleje żelazne w Europie z końcem 1899 r. Dyrekcya kolei żelaznych w ministerstwie francuskiem dla robót publicznych zrobiła zestawienie ilości europejskich kolei żelaznych do d. 31 grudnia 1899 r. Do wymienionego dnia wynosiła cała długość kolei w Europie 277.748 kilometrów, a więc o 8.004 kilometrów więcej, niż w tymsamym miesiącu 1898 r.

Niemcy stoją co do długości rozmaitych linij na czele, bo posiadają 50.511 kilometrów kolei, Rosya zaś 45.998, Francya 45.211, Austro-Węgry 36.275, a wreszcie Wielka Brytania 34.868 kilometrów. Odnośnie do ilości kolei żelaznych na 1 miriametr kwadratowy, Luksemburg zajmuje pierwsze miejsce, odnośnie zaś do stosunku długości kolei do zaludnienia ma Szwecya 21·4 kilometrów na 10.000 mieszkańców, po niej następuje Luksemburg z 20·3 kilometrami, Szwajcarya z 12·4, Dania z 12·3, i Francya z 10·4 km. Inne państwa i państewka europejskie posiadają coraz mniej kolei w porównaniu z ich obszarami. Po Francyi następują Niemcy 9·7 kilometrów, Belgia 9·3, Anglia 8·6, Rosya 4·3, a tylko Serbia 2·5 kilometrów na 10.000 mieszkańców i t. d.

Konkursy. W obrębie galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu są do obsadzenia dwie posady asystentów technicznej kontroli skarbowej. Podania należycie udokumentowane należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Są posady nauczycielskie do stałego obsadzenia: w Nadwórnej, Zaleszczykach, Nowym Sączu, Trembowli, Horodence.

(„Gazeta Lwowska„ Nr 160.)

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. inżyniera Ludwika Radwańskiego złożyli drowie Władysławowie Federowiczowie kwotę 12 K zarządowi głównemu Towarzystwa „Szkoły ludowej“ na cele oświaty ludowej.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. dra J. Buszka złożył jego kolega szkolny W. 20 K dla Towarzystwa ratunkowego.

Repertoar Opery polskiej ze Lwowa w Krakowie.

We czwartek 18 lipca: „Straszny dwór“.

W piątek 19 lipca: „Manru“ (występ Al. Bandrowskiego.

W sobotę 20 lipca: „Rycerskość wieśniacza“ i „Janek“.

W niedzielę 21 lipca: „Manru“ (występ Al. Baudrowskiego).

Repertoar teatru ludowego w ujeżdżalni pod Kapucynami.

We czwartek 18 lipca: „Robert i Bertrandt, czyli dwaj złodzieje“, krotochwila ze śpiewami.

W sobotę 20 lipca: „Królowa przedmieścia“, melodramat ze śpiewami.

W niedzielę 21 lipca o godzinie 3 po południu: „Trójka hultajska“, melodramat Nestroya ze śpiewami i tańcami; o godzinie 8 wieczór: „Królowa przedmieścia“.

Wkrótce wystawioną zostanie „Lygya“ Barreta (Męczeństwo chrześcian za Nerona). Kostyumy i dekoracye z teatru hr. Skarbka ze Lwowa.

Z kalendarza. We czwartek 18 lipca: Szymona z Lipnicy i Kamila z Lelis; w piątek 19 lipca: Wincentego à Paulo w.; w sobotę 20 lipca: Czesława w. Kassyana męcz.

Wschód słońca dnia 18 lipca o godzinie 3 minut 55, zachód o godzinie 7 minut 39; długość dnia godzin 15 minut 44.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15 lipca pogodnie. Termometr doszedł od + 16·0 + do 25·6 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 17 lipca o godzinie 7 rano stan barometru był 747·0, termometru + 18·0 C.

Wiatr północno-wschodni.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 16 lipca 1901 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·50 do 17·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·50 do 14·60. Żyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 12·— do 12·90. Owies z opłatą akcyzową od 15·40 do 16·40. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·40. Słoma od —·— do 6·40. Koniczyna od —·— do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·60. Jaja za kopę od 2·30 do 2·70. Masła za garniec od 5·10 do 6·50. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 12·90.

Ostatnie wiadomości.

— Polacy w Westfalii już teraz przygotowują się do wyborów, a centrum, które zawsze liczyło na ich głosy i rzeczywiście otrzymywało je, obecnie straciło na wpływie, głównie z tego powodu, że nie popierało robotników polskich w Westfalii, gdy dopominali się o polskich duszpasterzy. W sprawie tej pisze „Wiarus“, wychodzący w Bochum:

„O zbliżających się wyborach uzupełniających w powiatach Mülheim-Duisburg-Ruhrot rozpisały się w ostatnim czasie tak polskie, jak i niemieckie gazety. Szczególnie chodzi o to, czy Polacy poprą kandydata centrum, p. Rintelena, czy też postawią własnego kandydata polskiego. Niektórzy przedstawiają sprawę tak, jakoby teraz dopiero pojawiła się myśl o głosowaniu na kandydata własnego, gdy tymczasem o kandydaturze polskiej od ośmiu lat się rozprawia; sprawa to więc wcale nie nowa, lecz w każdym razie godna zastanowienia. Po ostatnich wyborach powszechnych do parlamentu w roku 1898 sprawa ta bardzo już zajmowała umysły Polaków na obczyźnie, a od tego czasu rozwój stosunków postąpił o znaczny krok naprzód.“

„Wielkopolanin“ otrzymał z Duisburga również w tej sprawie list od p. Józefa Regulskiego, prezesa komitetu wyborczego na powiat Duisburg.

„Ja — pisze p. Regulski — jako prezes komitetu na powiat Duisburg, jestem tego zdania, aby przy pierwszych wyborach na swego głos oddać, przy ściślejszych na centrum, jeżeli na warunki, które komitet stawi, się zgodzi. Inaczej zostaniemy za piecem (sic), spełniwszy swój obowiązek przy pierwszem głosowaniu. Spodziewamy się na pewno, iż tak, jak poprzednio, tak i tego roku centrum przyjdzie z liberałami do ściślejszych wyborów. — Aby się przekonać, jakiego są rodacy usposobienia co do wyborów, odbyliśmy w okręgu wyborczym 6 wieców, a dopiero teraz główny komitet wyciągnie ostateczne wnioski i ogłosi na kogo głosować. Jest to wprawdzie rzecz trudna, bo coś podobnego tu jeszcze nie bywało, aby własnych kandydatów stawiano, ale jestem zdania, że lepiej spróbować z jednym powiatem teraz, jak czekać jeszcze dwa lata do roku 1903 i wtedy we wszystkich okręgach wyborczych kandydatury stawiać.“

Z naszej strony dodajemy, że komitet główny miał się zgromadzić na naradę w niedzielę, dnia 14 bm., dotychczas atoli nie ma o tem żadnych wiadomości.

— Z Afryki południowej. Przeciągająca się bez końca wojna, nawet zaciętym i upartym Anglikom zaczyna być zadługą. Celem tedy szybszego jej zakończenia postanowiono — jak donosi „Daily Mail“ — na ostatnich radach gabinetowych zmienić zupełnie plan kampanii. I tak, do jesieni będzie wycofanych z teatru wojny 70.000 ludzi, przeważnie piechoty, a w ich miejsce zostanie wysłanych 50.000 ludzi, wyborowej kawaleryi. Ta kawalerya podzieloną będzie na 3 oddzielne korpusy, operujące przeciw trzem najsilniejszym oddziałom boërskim. Silne oddziały piechoty będą za kawaleryą postępować, celem obsadzania ważnych strategicznych punktów, celem dostarczania koni kawaleryi w miarę potrzeby. Prowadząc w ten sposób kampanię spodziewa się lord Kitchener zakończyć wojnę do października b. r. (?)

Kilka dni temu prezydent ministrów Kolonii przylądkowej, Gordon Sprigg, wygłosił w Kapsztadzie wielką mowę polityczną, w której zapowiedział, że z biegiem czasu musi być utworzoną wielka federacya południowo-afrykańska. W tym celu rząd zamierza popierać imigracyę lojalnych poddanych z Anglii, oraz z innych części państwa brytyjskiego, do Oranii i Transwaalu.

Oczywiście rząd angielski pragnie Boërów wypchać po za granice obu republik, nietylko siłą oręża, ale także siłą imigracyi żywiołu angielskiego. Jest to środek może praktyczny, lecz nie rzucający pochlebnego światła na zasady, jakiemi się chcą rządzić w Londynie wobec zwalczonego nieprzyjaciela.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 17 lipca. Tej nocy umarł tu Henryk Strzelecki, były dyrektor i założyciel szkoły leśniczej, jeden z założycieli krajowego Towarzystwa leśnego.

Wczoraj odbył się tu wiec ruskich abituryentów z Galicyi i Bukowiny. Wzięło w nim udział około 200 abituryentów i akademików ruskich.

Przemyśl, 17 lipca. Tej nocy zawaliły się sufity w starym gmachu gimnazyalnym, zamieszkałym przez biedaków, wskutek czego natychmiast delożowano część pokoi na drugiem piętrze.

Tarnów, 17 lipca. Wczoraj i dzisiaj odbyła się tutaj uroczystość jubileuszu 100-letniej rocznicy istnienia 2 pułku ułanów im. ks. Schwarzenberga. Pułkownik Huyn w polskiej przemowie do pułku sławił „staropolską waleczność“.

Mokrzany, 17 lipca. Przy licznym udziale włościan i przyjezdnych odbył się tu pogrzeb b. profesora szkoły Dublańskiej, Pańkowskiego. Imieniem uczniów zmarłego przemówił hr. Jan Potocki, a imieniem kolegów-profesorów, p. Rylski.

Czerniowce, 17 lipca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Sejmu bukowińskiego pos. Krzysztof Abrahamowicz w dyskusyi budżetowej podniósł żądanie co do większego uwzględnienia języka polskiego w szkołach bukowińskich.

Po rozruchach we Lwowie.

Lwów, 17 lipca. Wczoraj Miejskie Biuro pracy rozesłało 450 robotników do zajęć na prowincyi, a partyę 50 przygotowało do wyjazdu dziś rano. Po mieście krążyły przez noc patrole, ale spokój nie został zakłócony. Do późnego wieczora niemal wszyscy urzędnicy policyjni mieli pogotowie w biurze prezydyalnem, na dziedzińcach sądu biwakowały dwie kompanie 30 p. p. przy broni poustawianej w kozły.

Dziś panuje spokój. Usiłowania, aby przy robotach publicznych zająć jaknajwięcej z pozbawionych pracy, prowadzone są energicznie. — Dworzec przedstawia niezwykły widok: pełno na nim robotników, czekających na pociągi, które ich zawiozą na miejsce przeznaczenia. Bilety bezpłatne, udzielone dla nich przez kolej państwową, rozdaje im na dworcu komisarz dr Reinlaender.

Wiec nauczycielski.

Przemyśl, 17 lipca. Wiec nauczycielski zgromadził w sali „Sokoła“ blisko tysiąc uczestników. Przewodniczącymi wybrano Wojtygę i Sòleskiego, zastępcami Gutowskiego i Popowicza. W sali znajduje się kilku posłów, galeryę zapełniła publiczność. Małachowski, wybrany honorowym prezesem, w zagajeniu przedstawił wyczerpująco obecny stan regulacyi płac nauczycielskich.

Na wniosek Wojtygi podziękowano długotrwałemi oklaskami Małachowskiemu, Romanowiczowi, Rotterowi i wszystkim demokratycznym posłom za życzliwe popieranie spraw nauczycielskich w Sejmie, poczem referowali: Woźny o regulacyi płac; Fiutowski o pensyi dla wdów i sierót.

Na wniosek Rosoła uchwalono ogromną większością domagać się zrównania płac i emerytur z trzema ostatniemi rangami urzędników państwowych. — Ustawa dla emerytów, wdów i sierót ma obowiązywać także wstecz.

Po skończonem posiedzeniu Gutowski zawiadomił zgromadzonych o nominacyi Bobrzyńskiego profesorem w Krakowie. — Spokój niczem nie zamącony.

Wiedeń, 17 lipca. Cypryan Godebski otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń, 17 lipca. Minister oświaty zamianował autoryzowanego inżyniera Juliana Timoftiewicza we Lwowie profesorem VIII klasy rangi w państwowej Szkole przemysłowej w Krakowie.

Wiedeń, 17 lipca. Przybył tu kedyw egipski w przejeździe do czeskich kąpiel.

Wiedeń, 17 lipca. Na kolei miejskiej próbowano ubiegłej nocy lokomotyw elektrycznych. Próby wypadły bardzo dobrze, wobec czego prawdopodobnie wkrótce znikną tam lokomotywy parowe, które dymiąc zakopcały nieraz jak murzynów pasażerów podczas przejazdu podziemiami.

Wiedeń, 17 lipca. Niemiecko-narodowy poseł Sylvester, wedle doniesienia „Extrablattu“ z Salcburga, na zapytanie, czy przyjmie order żelaznej korony, odpowiedział odmownie z powodu, że stanowisko rządu wobec Niemców nie jest wyraźne.

Bozen (Tyrol), 17 lipca. Naczelnik gminy Vedollo Giacomussi uciekł, sprzeniewierzywszy 120.000 K pieniędzy gminnych.

Bukareszt, 17 lipca. Wczoraj rano w. ks. Aleksander wysiadł na ląd w Costanzy, gdzie odbyło się uroczyste przyjęcie, a następnie parada 2 batalionu strzelców, który swego czasu odznaczył się pod Plewną. — Następnie w. ks. zwiedził w towarzystwie następcy tronu rumuńskiego, ks. Ferdynanda, koszary piechoty i kawaleryi.

W południe dał śniadanie poseł rosyjski Fonton, wieczorem zaś odbył się na cześć następcy tronu obiad galowy na „Rostisławie“.

Paryż, 17 lipca. „Agencya Havasa“ donosi z Oranu w Algieryi, że jakieś indywiduum pchnęło Maxa Régisa nożem w kark, gdy jechał do kasyna. — Sprawcę zamachu aresztowano.

Skutkiem tego morderczego zamachu przyszło do rozruchów, podczas których żandarmerya aresztowała 30 osób, a między niemi Ludwika Régisa, brata Maxa.

Belgrad, 17 lipca. Para królewska wyjechała do Semendryi, skąd 28 sierpnia wyruszy do Petersburga.

Konstantynopol, 17 lipca. Poseł serbski Gruicz był na posłuchaniu u sułana, przedstawiając mu sprawę napadu Albańczyków na Serbów w Starej Serbii i uciskanie tam mniejszości serbskich. Sułtan przyrzekł sprawę zbadać.

Cesarz w Salcburgu.

Salcburg, 15 lipca. Wczoraj było z powodu pobytu cesarza uroczyste przedstawienie w teatrze. Miasto było wspaniale oświetlone, a na wzgórzach, otaczających je, płonęły ognie.

Salcburg, 17 lipca. Dzienniki donoszą, że cesarz w rozmowie z b. prezydentem Izby drem Fuchsem wyraził nadzieję, że i jesienna sesya Rady państwa będzie miała przebieg spokojny. Mówiąc o prezydencie ministrów drze Koerberze, powiedział cesarz, że dr Koerber zasługuje na pochwałę za swą gorliwą pracę w kierowaniu sprawami państwa; udało mu się też stosunki zmienić na lepsze.

Tołstoj ciężko chory.

Petersburg, 17 lipca. „Nowoje Wremia“ otrzymuje wiadomość, że hr. Tołstoj nagle zapadł na zdrowiu. Stan ma być beznadziejny.

Bomba.

Warna, 17 lipca. Gdy ks. Ferdynand jechał na przyjęcie w. ks. Aleksandra Michajłowicza, na jednej z ożywionych ulic rzucił ktoś za powozem bombą, która eksplodowała, nic jednak nikomu nie czyniąc. — Policya schwytała sprawcę.

Stało się to przed kilku dniami, rząd jednak stłumiał telegramy, tak, że dziś dopiero można wiadomość wysłać. — Zamach był przygotowany.

Eksplozya balonu.

Petersburg, 17 lipca. Balon „Generał-Szotkin“ z tutejszego oddziału żeglugi powietrznej spalił się niedaleko Schlüsselburga, gdy już spadł na ziemię. Eksplozya powstała wskutek nieostrożności, 20 osób rannych, 7 ciężko; 1 osoba już z ran umarła.

Watykan i Francya.

Wiedeń, 17 lipca. Jakaś osobistość, mająca stosunki z „N. W. Tagblattem“, miała onegdaj rozmowę w Watykanie z jednym z kardynałów, rozmowę tę spisała i przesłała dziennikowi wiedeńskiemu z podpisem hr. Stanisław Bertoletti. Ów Bertoletti zapytał przedewszystkiem kardynała, czy pogłoski o pogorszeniu się zdrowia papieża są prawdziwe. Kardynał odpowiedział, że dnia 14 b. m. był w wilegiaturze papieskiej i może zapewnić, że papież dobrze wygląda i ma się dobrze, a upały znosi tego roku lepiej, niż dawniej.

Następnie rozmawiano o stosunku Watykanu do Francyi. Na zapytanie, jakim jest obecnie ten stosunek, odpowiedział kardynał, że rząd papieski nie robi polityki, ale rozumie się samo przez się, że papież nie zachowa się obojętnie wobec tego, co rząd chce obecnie we Francyi uczynić. Niechaj Francya nie prowokuje papieża, bo zachwiałoby to wprost bytem rzeczypospolitej, gdyby papież oświadczył się przeciw Francyi.

Zamach na ministra.

Paryż, 17 lipca. Policya sądzi, że Olszewska dlatego uczyniła zamach na ministra, aby módz stanąć przed sądem i publicznie zgłosić pretensye o odszkodowanie, jakie ma do ministra spraw zagranicznych. Broń, której użyła Olszewska, był to mały zardzewiały rewolwer, nabity kulą. Hr. Olszewski, ojciec jej męża, miał być czynnym w powstaniu w r. 1831 i w r. 1863.

Zachwiane rokowania.

Londyn, 17 lipca. Biuro Reutera donosi z Pekinu: Posłowie zagraniczni przyznają otwarcie, że widoki na rychłe załatwienie rokowań pokojowych z Chinami są coraz gorsze. Sytuacya zaczyna być groźną. Rokowania od miesiąca utknęły na martwym punkcie. Zwołanè na dziś konferencyę odwołano, bo byłaby zupełnie bezcelowa. Największe nieporozumienie co do odszkodowania chińskiego zachodzi między Rosyą i Anglią. Już od kilku tygodni panuje zupełne porozumienie między wszystkimi posłami, prócz angielskiego. Wszyscy posłowie zgodzili się na jednolity plan, tylko Anglia nie. Posłowie sądzą, że rokowania dopiero wtedy pójdą dalej, jeżeli Rosya albo Anglia zdecydują się na znaczne ustępstwa.

Tientsin, 17 lipca. Rozkaz do wymarszu wydany 3 pułkowi konnicy bombajskiej cofnięto; tutejszą angielską załogę wzmocniono o 1000 ludzi.

Z Afryki południowej.

Bruksela, 17 lipca. — W tutejszych kołach boerskich zapewniają, że gen. Botha zapowiedział Anglikom, iż chwyci się represaliów z powodu rozstrzelania kilku jeńców boerskich, a mianowicie, każe rozstrzelać każdego oficera angielskiego, który w jego ręce wpadnie.

Londyn, 17 lipca. W Izbie gmin oświadczył minister wojny, Brodrick, że doniesienia dzienników o wycofaniu z Afryki południowej znacznej części piechoty i o zupełnej zmianie sposobu wojowania tamże są niedokładne. Ze względów jednak na tajemnicę urzędową bliższych wyjaśnień mowca dać nie może.

Odpowiedzialny redaktor:
Wojciech Dąbrowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 17 lipca 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	173	50
Losy tureckie	102	50
Akcye Anglobanku	273	—
„ Unionbanku	542	—
„ Bankverein	447	—
„ Laenderbanku	404	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	526	—
„ „ Południowej	90	50
„ „ Elbethal	482	—
„ „ Nordbahn	5845	—
„ „ Staatsbahn	644	—
„ „ Alpine	425	—
„ Tureckie Tabaczne	280	—
Ruble	253	25

Berlin, 16 lipca 1901.

Banknoty austryackie	85	20
Krótki Wiedeń	85	05
Banknoty rosyjskie	216	—
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	97	90
Renta włoska	97	—
Akcye austryackie kredytowe	199	40
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 17 lipca 1901.

Spirytus gotowy	40	60
Cena nafty	9	50
Pszenica (na jesień)	8	22
Żyto (na jesień)	7	17
Kukurudza	5	52
Owies (na jesień	6	63

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 17 lipca 1901 r. godzina 1 w południe

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	117	25	117	85
Franki papierowe	94	90	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	110	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	25	98	50
4% „ „ „ „	89	25	90	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	25	100	—
4% „ „ „ „	91	25	92	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	90	92	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	75	97	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	91	—	92	50
4½% „ miasta Lwowa	97	—	98	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	50	102	75
4½% „ „ „ „	98	50	99	75
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	72		76	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	545	—	565	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	426	50	431	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	520	—	526	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4 2/10% wspólna renta pap.	98	90	99	60
4 2/10% „ „ srebrna	98	85	99	55
4% renta koronowa austryacka	95	35	96	06
4% „ „ węgierska	92	70	93	40
4% renta austryacka w złocie	118	20	118	90
4% „ węgierska w złocie	118	—	118	70

Kursa notowane są bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Nowości
KSIĘGARNI
G. Gebethnera i Sp.
w Krakowie

Zakopane i Tatry. Kalendarzyk Tatrzański 1901 r. Kor. 2·40.
Hello E. **Z życia i ze sztuki.** Studya i szkice w przekładzie W. Gostomskiego. 4 kor.
Kobyłecki St. ks. **X. Maryan Morawski.** 40 hal.
Nowicki A. **Podręcznik** odnawiania lasów. z dodatkiem o ustaleniu wydmisk. z 21 rycinami w tękcie. 4 K.
Ostrowski Nałęcz H. **Pas rycerski.** Powieść historyczna w 2 tom. K. 5·20.
Tetmajer-Przerwa K. **Zawisza Czarny.** Fantazya dramatyczna. Cz. I. Akta cztery. 5 kor.
Webb, Sidney i Beatrice. Dzieje organizacyi zawodowej w Anglii. 2 tomy. 5 kor.
Wyspiański St. **Wesele.** Dramat w 3ch aktach. 4 kor. 1717 1 4

Pierniki. Czekolady. — **Fabryka wyrobów miodowych** poleca 1490 24 50 codzień świeże ciastka na miodzie, **Krajanki** w 5 smakach, **Secesyjne torty miodowe, M. M. Urbański, ul. Franciszkańska l.** — **Chłodniki miodowe.**

Skład herbaty
Józefa Rybickiego,
istniejący od 8 lat w Krakowie, przeniesiony został na **ul. Szpitalną Nr. 34,** naprzeciw Teatru. 1711 1 5

Magazyn uniwersalny
firmy
Roman DROBNER
w Krakowie.
(Wyłączne zastępstwo fabryk angielskich).



Illustrowany cennik **przyborów do rybołówstwa** rozsyła opłatnie i darmo. 1713 1 10

Nowość! „Polski Podręcznik do rybołowstwa" *Profesora Rozwadowskiego.* Cena 4 korony.

Biuro ogłoszeń
i wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego
oraz
Biuro Towarzystwa Właścicieli realności
w Krakowie, ul. Gołębia 14.

POLECA:

RÓŻNE MIESZKANIA: Zakopane „Grabówka" W razie żądania z wiktem i usługą. Wiadomość na miejscu lub w biurze.
PRACOWNIA duża **malarska**, ulica Krupnicza Nr 17.
SKLEPY z mieszkaniem lub magazynem zaraz, św. Jana 12. 18. 3, Krupnicza 17 i 24, św. Anny 4, Karmelicka 10, Zwierzyniecka 33, Długa 20, Jagiellońska 5, Starowiślna 63.
STAJNIA na 2 konie: Michałowskiego Nr. 75, Smoleńsk 21.
PIWNICA duża, sucha, zaraz, Szewska 7.
POKÓJ z meblami lub bez: Szewska 7 III p., Sławkowska 6 II p., Floryańska 33 II p., Warszawska 3 III i I p., Reformacka 7 II p., Topolowa 40 III p., św. Jana 18 III p i 12, Pawia 8 III p., Podwale 2 II p., Basztowa 9 i 25 I p., Niecała 13 II p., Rynek 23 II p., Krupnicza 8 I p., Wolska 7 II p. i 13 I p., Zwierzyniecka 30 II p., Szewska 16 II p.
2 POKOJE z przedpok., z meblami lub bez: Szewska 8 i 21 III p., Mały Rynek 2 II p., Floryańska 33 II p., Sławkowska 12 II p., św. Jana 20 II p., Kopernika 20 II p., Krowoderska 128 I p., Wolska 1 I p., Gołębia 4 I p., św. Sebastyana 10 I p., Michałowskiego 78 I p.
POKÓJ i KUCHNIA: Rynek 24 I p., Długa 37 I p., Wolska 26 III p., Lenartowicza 14 II p., Zacisze 6 parter, Mikołajska 12 II p.
2 POKOJE, przedpokój i kuchnia: Nad Rudawą 4 part., Krupnicza 21 part., Pawia 8 I p., Stradom 2 I p., Długa 76 part. i 34, Biskupia 10, św. Gertrudy 7 II p., Szlak 6 part., Gołębia 8 I p. i 6 I p., Loretańska 4 part.
3 POKOJE, przedpokój i kuchnia: Zielona 3 i 5 II p., Dębniki 135 parter, Wolska 26 i 36 part., Sławkowska 14 II p., plac Groble 18 I p. i 4, Smoleńsk 24 II p. i 21, Pędzichów 22 II p., Michałowskiego 75 I p., Studencka 27 part., Jabłonowskich 18 II p. i 16., Grodzka 34 II p. i 48, Retoryka 2 I p. Kolejowa 12 I p., Łobzowska 2 parter, Zacisze 6 II p., Asnyka 9 II p., Dietla 97 parter, Staszyca 4 II p., Loretańska 8 II p., św. Filipa 14 II p., Zwierzyniecka 21 i 25 II p. i 19 parter.
4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Floryańska 40 I p. i 37, Zwierzyniecka 21 I p., Czysta 7 II p., Wolska 32, Lenartowicza 10 I p., Rynek kleparski 15 I p., Rycerska parter, Krupnicza 13 II p., Bracka 13 II p., Studencka 27 II p., Rynek 16 I p., Podwale 9 parter.
5 POKOI, przedp. i kuchnia: Jagiellońska 11 II p., Łazienna 3 parter, Gołębia 6 II p., Siemiradzkiego 6 II p. i 14, Krupnicza 7 II p., Warszawska 3, Szewska 19 I p., Wolska 26 I p., Krowoderska 34 II p., Grodzka 59 i 4 II p.
6 i 7 POKOI, przedp. i kuchnia: Studencka 3 II p., Wolska 14 I p., Pańska 7 I p., Kapucyńska 7 part., Karmelicka 4 II p., św. Jana 13 I p., Wiślna 5 II p., Krupnicza 5 I p.
9 POKOI, przedp. i kuchnia: Basztowa 10 I p., św. Sebastyana 10. 1651

Subjekt cukierniczy
poszukuje kondycyi. — Zgłoszenia pod *R. S.* do *Działu inserat. „N. Reformy."* 1722 1 2

KIEROWNIK
parowej Fabryki cegły, dachówki, rurek „Ferblender", radyałów i wszelkich wyrobów glinianych, obznajomiony dobrze z budową pieca pierścieniowego i całej Fabryki, jak również z gospodarką rolniczą, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami samoistnego kierownictwa — poszukuje posady od 1go sierpnia. Adres: **J. Halota, Kraków, ul. Grzegórzecka 20.** 1721 1 5

KANCELARYA ADWOKACKA
Dra Artura Benisa
w Krakowie **przeniesioną została na ul. Wielopole Nr 2 (gmach pocztowy),** tam gdzie była dawniej kancelarya ś. p. Dra Weigla. 1720 1 0
Otwarta od godz. 9—2 i od 4—5.

PRAKTYKANT lub PRAKTYKANTKA
posiadająca znajomość i biegłość kupieckich rachunków, oraz języka polskiego i cokolwiek niemiec. w mowie i piśmie, **znajdzie pomieszczenie** za wynagrodzeniem miesięcz. **w Związkowych fabrykach oleju, Kraków, ul. Wolska Nr. 20.** Oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia należy wnosić piśmiennie. 1716 1 2

2ch zdolnych pomocników do wędzarni
samoistni robotnicy, trzeźwi, przyjęci zostaną zaraz pod bardzo korzystnemi warunkami
Adolf Freud & Sohn, hurtowna wędzarnia w Morawskiej Ostrawie. 1723 1 3

L. 1344. 1718 1 3
Konkurs.
W myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 13 lipca b. r. ogłasza się niniejszem konkurs na posadę **inspektora policyi miejskiej** z płacą roczną 900 kor., dodatkiem na mundur służbowy w kwocie 100 kor. rocznie, oraz wolnem pomieszkaniem.

Kandydaci, zamierzający się ubiegać o tę posadę, winni wnieść podania do Zwierzchności gminnej i wykazać:
1) obywatelstwo austryackie;
2) wiek nieprzekraczający 40 lat;
3) świadectwo zdrowia;
4) nieskazitelne życie;
5) znajomość języków polskiego i niemieck.;
6) kwalifikacye unormowane rozporządzeniem Wydziału krajowego z d. 20 maja 1898 r. L. 25422 Dz. u. kr. Nr. 88.

Kandydaci, którzy nadto wykażą się kwalifikacyą na instruktora straży pożarnej, będą mieli pierwszeństwo.

Posada ta nadaną będzie prowizorycznie na jeden rok, poczem dopiero nastąpić może stabilizacya.

Termin do wnoszenia podań oznacza się **do 15 sierpnia 1901 r.**

Zwierzchność gminna w Andrychowie, dnia 13 lipca 1901 r.

Zastępca burmistrza: *Pukalski.*

NAJPRZEDNIEJSZE
brzoskwinie, morele, czereśnie,
wszystko po koron 3·50 za 5 kilo, przesyła franco za zaliczką 1612 5 5
W. Rein w Görz, Küstenland.

Krynica
KAROLÓWKA.
Willa murowana, sucha, słoneczna, tuż przy łazienkach zakładowych położona.
Pokoje z komfortem urządzone, z pościelą lub bez, pojedyncze lub partyami, dziennie lub sezonowo do wynajęcia. Kuchnia w domu ku wygodzie gości.
Zgłoszenia na mieszkania przyjmuje Zarząd domu. 1578 10 10
Adres telegraf. *„Karolówka Krynica."*

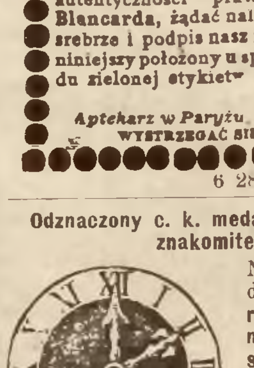
PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENIONEM
NEW-YORK 1868 — PARIS 1885
Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radeę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem, w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod niecrystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE. 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
6 28 0

Odznaczony c. k. medalem państwowym za znakomite wyroby.



Najlepsze fachowe źródło zakupna **wszelkiego rodzaju zegarków, klejnotów, towarów złotych, srebrnych, z granatów i nowego srebra** u firmy
Fr. Moravus
zegarmistrza i złotnika (ucznia techniki w Bielsku),
w Bernie mor., wielki rynek L. 8.
Dobre zegarki niklowe 3 złr. 75 ct., srebrne 5 złr. 80 ct. 1279 20 26
Proszę żądać mojego nowego illustr. cennika.

Dla osób zamieszkałych w Zakopanem i okolicy poleca firma
Dr Nieć, Franiczévić i Paviczić, Kraków, Rynek 25,
znane z dobroci
WINA WYSPIAŃSKIE
tak białe, jak i czerwone, od najniższych cen.
Do nabycia w Zakopanem: **w Składzie Administracyi Dóbr Zakopane** na Krupówkach. 1710 1 0

Na nalewki
ff rektyfikowany Spirytus 97%
(Filtersprit)
jakoteż 1712 1 5
specyalne Wódki polskie i Rumy
polecają
Bracia Kapelusz,
Brody-Dworzec.
Filia: Lwów-Zniesienie (Podzamcze).

Dyrekcya c. k. uprzyw. Zakładów fabrycznych w Tenczynku
oświadcza niniejszem, że pan **Bronisław Zajączkowski przestał być agentem** tychże Zakładów **i nie jest** upoważnionym ani do zaciągania jakichkolwiek zobowiązań, ani do inkasowania pieniędzy. 1719 1 3

Posilne pożywienie
TROPON
wzmacniające apetyt i nadzwyczaj pożywne jest podstawą dla: **sucharków Tropon, ciastek Tropon, czekolady Tropon, kakao Tropon, mączki odżywczej dla dzieci Tropon.**
Mączka z białka Tropon jako dodatek do potraw dla zdrowych i rekonwalesc.
Książka kucharska „Moderne Kraftküche" darmo i opłatnie. **Wszędzie do nabycia,** gdzie niema, udzielają wiadomości w najbliższem miejscu sprzedaży
Oest.-ung. Tropon-Werke, Wien, VIII l, Kochgasse 3. 1020 28 52

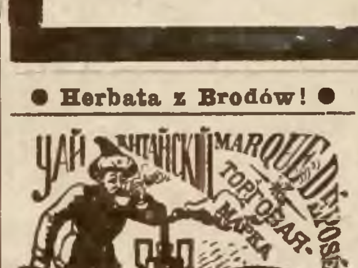
TUTKI
z najprzedniejszej bibuły egipskiej i specyalnej francuskiej Abadie **„PRIMUS"**
uznane powszechnie za najlepsze — Wszędzie do nabycia! 968 50 0
Główny skład na Kraków:
JANECZEK & WOJCIECHOWSKI, skład papieru, **Kraków, Rynek 8.**

Zdolne Inkasentki i Agentki
do sprzedaży domowego artykułu, **znajdą natychmiast umieszczenie.**
Oferty pod **E. H. J.** do *Działu inseratowego „Nowej Reformy."* 1696 3 3

Potrzeba 15.000 złr.
w gotówce, dla podniesienia interesu handlowego od 100 lat istniejącego. Gwarancya bardzo pewna. — Dający prócz procentu dobrego otrzyma **stałą posadę** (może być kobieta). Listy adresować dla **J. P. Dział inseratowy „Nowej Reformy" w Krakowie.** 1700 2 3

M. Beyer i Sp.
w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 12, 13 i 14,
naprzeciw kościoła Najświętszej Maryi Panny,
polecają
Wielki Zakład
WYROBU BIELIZNY i WYPRAW ŚLUBNYCH
Skład fabryczny towarów płóciennych,
BIELIZNA damska i męska od 1 złr. za sztukę,
Dziecinna w wielkim wyborze i każdej wielkości.
Całe wyprawy dla młodzieży szkolnej są gotowe na składzie po najniższej cenie.
Płótna krajowe i zagraniczne.
BIELIZNA STOŁOWA BIAŁA I KOLOROWA.
Kołnierze, Mankiety, Półkoszulki białe i kolorowe.
GŁÓWNY SKŁAD
orygin. Bielizny wełnianej trykotowej prof. Dr Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych pończoch damskich i dziecięcych, także skarpetek męskich i dziecięcych.
Na wiosenny sezon: Bluzki do prania kretonowe, zefirowe i jedwabne od 1 złr. 75 c. za sztukę — Halki letnie kretonowe, wełniane i jedwabne od najtańszych do najozdobniejszych.
Zamówienia zamiejscowe wysyła się odwrotną pocztą i próbki na żądanie opłacone. 1166 20 0

● Herbata z Brodów! ●



● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel**
W. Adamowicza
15 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 104 0

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
Kawa Ceylon znakomita, franco 5 kilo	9·—

Mężczyzna handlowiec
inteligentny, starszy, taktowny, do zarządu w pewnej gałęzi handlowej otrzyma posadę.
Oferty nadsyłać należy do **Działu inseratowego „Nowej Reformy" w Krakowie.** 1676 3 3

Kalendarzyk Tatrzański
Zakopane i Tatry
Przewodnik po Zakopanem i górach, zawierający wszystkie potrzebne wiadomości dla przybywających. Niezbędny dla gości i turystów. 200 stron druku, 2 mapy kolorowe. Cena w ładnej oprawie 2 korony 40 hal. — **Do nabycia we wszystkich księgarniach.**
1684 4 20

Ananasy (owoce)
będą do sprzedania z końcem miesiąca po 6 K. za 1 kg.; zamówienia przyjmuje **Zarząd ogrodów Zdzisława hr. Tarnowskiego pod Tarnobrzegiem.** 1688 3 3

„Amon" przetwór czysto roślinny, francuski, doświadczony przeciw wypadaniu włosów — poleca **K. Roman, Kraków, ul. Szewska l. 21,** pierwszorzędny zakład fryzyerski, posiadający desinfekcyę formalinową, której podlegają każdym razem brzytwy, grzebienie i t. d. 1621 4 0

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ
otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-bensoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.
Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi."
1634 56 0

Zmiana lokalu.
ED. KLIMEK
Handel Delikatesów, Win i Pokoje do Śniadań
obecnie 1690 5 10
Rynek Nr. 41, róg ul. św. Jana,
dawniej **Jan Janiga.**

Złoty medal i dyplom honorowy w Paryżu 1900 r.

½ kg.	cukrów mieszanych . .	złr. 1·—
½ „	czekoladek „ . .	„ 1·20
½ „	cukrów, bomb, pralinek i bryl.	„ 1·50
½ „	herbatników	„ —·60

poleca
FABRYKA CUKRÓW DESEROWYCH
ul. Bracka 5
B. BOROWSKI i SPÓŁ.
dawniej 1586 8 8
A. Nowiński.

Hotel „MORSKIE OKO"
ZAKOPANE,
ul. Krupówki Nr. 965,
dnia 14 lipca 1901 r. został otwarty, obejmuje 60 pokoi od 1 kor. dziennie wyżej.
Restauracya, cukiernia, bilard, sala koncertowa i balowa, fortepian koncertowy, oświetlenie gazowe, wodociągi i t. d. 1701 2 3

Sól szybikową
z Magazynów Wydziału Krajowego — **zupełnie czystą, hygieniczną,** opakowaną w kartonach — nabywać można w Handlu kolonialnym 1622 36 0
J. F. FISCHERA
w Krakowie, linia A—B.

Kamieniołom
w Bieśniku
koło Zakliczyna położony, wraz z całem urządzeniem tj. kolejką żelazną, domem mieszkalnym (o 3ch pokojach, przedpokoju i kuchni, oraz werandą i piwnicami), stajnią, wozownią i szopą dla robotników — obejmujący 3 morgi skały z lasem, a około 2 morgi łąki i brzegów — jest za przystępną cenę do nabycia. — Kamień doborowej jakości drobnoziarnisty, bardzo twardy, z układem płytowym. — Bliższej wiadomości udzieli: **J. Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska 7.** 1668 4 5

Leśniczy egzaminowany, żonaty, poszukuje posady zaraz. — Wiadomość pod liter. **W. D.** poste rest. **Kraków.** 168 24 3

ZDOLNYCH, ELEGANCKICH
AGENTÓW
dla Krakowa, poszukuje jedna z większych firm lwowskich. — Oferty pisemne złożyć u portyera **hotelu Pollera.** 1682 5 7

PRAKTYKANTKA
z lepszej rodziny, od lat 14—15, władająca polskim, a jeżeli możliwe i niemieckim językiem — zostanie natychmiast przyjętą w moim składzie gorsetów, z początkową płacą. 1699 2 2
Herman Piesen, specyalista gorsetów **w Krakowie, ul. Grodzka Nr 4.**

F. E. Zajączek i Lankosz,
fabryka sukna w Kętach
polecają swoje składy
w **Krakowie,** ulica Bracka l. 5, we **Lwowie,** ul. Teatralna l. 3, bogato zaopatrzone na sezon wiosenny w **sukna** dostawowe, uniformowe i dekoracyjne, **korty** i **czesanki** modne, **koce, flanele, filce** dywanowe i **wełnę** do watowania własnego wyrobu oraz orygin. angiel. 1631 8 0
Ceny fabryczne. — Próbki franco.

Udzielam gruntownie
Nauki pojedyn. i podwójnej buchalteryi,
korespondencyi handlowej, języka niemieckiego.
Również w najkrótszym czasie przygotowuję *do egzaminu* **z rachunkowości państwowej, kupieckiej** i ogólnej. Przygotowania do egzaminów mogą być także *listownie* (piśmiennie) udzielane. 1632 8 0
Henryk Gottlieb, egzaminow. rachmistrz i specyalista kaligrafii, **Kraków, ul. Dietlowska L. 68.**

2 piękne domy II-piętrowe
p. ul. Radziwiłłowskiej na wschód i południe położone, z parcelą budowlaną, za cenę 50.000 zł. razem lub pojedynczo do sprzedania. Połowa ceny kupna może zostać na hipotece. Wykaz dochodu i rozchodu udzieli *J. Strycharski, Kraków,* który do sprzedaży upoważn. 642 21 0

WILLA
z pięknym ogrodem, w bliskości Parku Krakowskiego, z frontem pod południe, obejmująca mieszkanie dla jednej rodziny, jest do sprzedania lub wydzierżawienia od 1 październ. Wiadomość: *J. Strycharski, Kraków, Jagiellońska 7.* 1695 4 0

Stary, z dobroci swego wyrobu
dobrze znany BROWAR piwny,
w bliskości Krakowa przy stacyi kolei położony, z wyborną dla wyrobu piwa wodą, z obszernemi piwnicami, pięknem i obszernem mieszkaniem, jest za umiarkowaną cenę do sprzedania, lub na dłuższy szereg lat, zamożniejszemu fachowcowi do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli **Jan Strycharski w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr. 7.** 614 19 0

Kamienica III-piętrowa
z wielkiemi III-piętrowemi oficynami, przy ul. Wolskiej położona, z dochodem 13.000 koron, z wodociągami już zaprowadzonemi, jest za umiarkowaną cenę do sprzedania.
Kapitał potrzebny 30.000 zł. w. a.
Do sprzedaży upoważniony jest *Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska 7, „Nowa Reforma."* 1661 7 0

W okolicy Jasła piękny majątek
z lasem, w obszarze około 500 morgów, z pięknemi budynkami i inwentarzem, 6 kilometr od stacyi kolei szosą oddalony — w ziemi I. klasy, z której połowa gruntów jest już prawie zakontraktowana do parcelacyi — może być z wolnej ręki zaraz, z zasiewami, pod korzystnemi warunkami dla nabywcy, sprzedany i w posiadanie oddany. Bliższych wyjaśnień udzieli *Jan Strycharski, Kraków, Jagiellońska.* 1685 6 6

Cenniki i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Wszędzie do nabycia.
Wódki zdrowotne
Z DYSTYLARNI
Dra Jana Zdunia i Spółki
z Raby wyżnej.
Winiak, Jałowczak, Borówczankę, żytniówkę, Gorzką, Kontuszówkę, Kminkówkę, Tarniówkę
poleca 1133 8 0
Skład Win Greckich
w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 7.



Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10).
Rzadca drukarni L. K. Górski.